Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 183. — ROK XL.

WTOREK

11 LIPCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-80. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Partja i jej urzędnicy.

Włoskie dzienniki drukują „6 przykazań“ dla urzędnika faszystowskiego, które sformułował „Duce“. Oto one w dosłownym przekładzie:

„1) Nie chodzić w dzień, a tem mniej w nocy do t. zw. lokali zbytkowych, restauracyj i t. p.

2) Chodzić możliwie najczęściej (il piu possibile) pieszo, a dopiero w razie konieczności używać maszyny (auta).

3) Przy urzędowych występach unikać „rur od pieca“ (cylindrów) na głowach; używać prostych „czarnych koszul“ rewolucji.

4) Nie zmieniać (po otrzymaniu nominacji) własnych przyzwyczajeń i własnego sposobu życia, w żadnym wypadku.

5) Trzymać się surowo urzędowego zegara, i masy ludzi wysłuchiwać z największą cierpliwością i łagodnością.

6) Odwiedzać dzielnice robotnicze i nie tylko „moralnie“, ale i „fizycznie“ iść w lud, szczególnie w tych trudnych czasach“.

W ten sposób pojmuje Mussolini stosunek urzędnika partji faszystowskiej i urzędnika państwowego do obowiązków zawodowych i do ludności. Wymaga od niego wysokiej moralności, prostoty obyczajów, sumienności, ludzkości w stosunku do interesantów i pracy społecznej dla ludu.

„Corriere della Sera“ komentując „przykazania“ Mussoliniego, podkreśla przedewszystkiem zwrot przeciw lokalom luksusowym. Zwrot ten świadczy, że — pisze organ medjolański —

„z rewolucją polityczną faszyzm połączył także podniesienie moralne“.

Muszą o tem pamiętać wszyscy i wszyscy winni podciągać się na wysoki poziom moralności, choćby z tego względu, że — słusznie zauważa „Corriere“ —

„ludzie są ludźmi, tak ci na górze, jak ci na dole“.

Byłoby w naszych, polskich, warunkach bardzo na miejscu skomentować te „przykazania“ punkt po punkcie: i ten o „lokalach luksusowych“, i ten o posługiwaniu się maszyną dopiero w ostateczności, i ten o „pójściu w lud“. Te same bowiem zasadnicze obowiązki spoczywają na „elicie“ we Włoszech, co i na kierownikach rządzącego Polską obozu. I. jak we Włoszech, tak samo w Polsce prawdziwem jest spostrzeżenie dziennika faszystowskiego, że — ludzie są ludźmi, tak ci na górze, jak ci na dole; mianowicie ci, którzy mają wpływy, łatwo nadużywają ich do egoistycznych albo jakichś partykularnych celów. Jeśli jednak jest rzeczą dość zwykłą, że ludzie słabego charakteru w ten sposób nadużywają swoich stanowisk i wpływów, to nie jest zwykłą i naturalną rzeczą, gdy przełożeni ten stan rzeczy tolerują, lub — jak się to zdarza podobno zresztą tylko w głębi Afryki — sami w tych szacherstwach biorą udział i maczają palce.

W r. 1926, kiedy reżim faszystowski przezwyciężywszy trudności wewnętrzne w państwie mocno stanął na nogach, zaczął Mussolini walkę z rozkładowemi tendencjami w łonie partji. Robił to dość zręcznie, mianowicie w ten sposób, że bez hałasu różnych „wszechmocnych“ sekretarzy partji i urzędników skompromitowanych aferami i znienawidzonych przez ludność powyrzucał z posad, pooddawał w ręce sądu i w ten sposób powymiatał śmieci. Jedną zaś ze swoich mów, wygłoszoną do zreorganizowanego wówczas dyrektorjatu zakończył słowy:

„Skończyliśmy okres rewolucji, teraz przystępujemy do pracy“.

Także i to powiedzenie byłoby w Polsce potrzebne. Nasza „elita“ sanacyjna ciągle jeszcze, zdaje się, żyć w atmosferze rewolucji. I ciągle jeszcze patrzy na społeczeństwo jak na „bandę opozycjonistów“ (słowa jednego z wysokich dygnitarzy B. B.), którzy nie wiadomo dlaczego chodzą spokojnie po świecie i jeszcze śmią głośno oddychać.

Byłby czas, żeby jakaś wysoka szarża w obozie sanacyjnym powiedziała niższym, że — od rewolucji dzieli nas już 7 lat skończonych, i że „w tych trudnych czasach“, jakie przeżywamy, nie należy ludności drażnić ostentacją, luksusem, wykorzystywaniem wpływów politycznych do celów egoistycznych, ale sam rozum i ich własny interes skłaniać ich powinien do przestrzegania sprawiedliwości i skromności.

Od lat deklamuje się w Polsce i zagranicą, zwłaszcza w krajach rządzonych po dyktatorsku, na temat „elity“. Z tego, co się dzieje we Włoszech, wolno wnosić, że Mussolini istotnie dużą wagę przykłada do wytworzenia obowiązkowych, sumiennych i moralnie wysoko stojących kierowników, tak ruchu faszystowskiego, jak państwa. Przytoczone wyżej „6 przykazań“ są nowym dowodem tej jego troski. W Polsce tego nie widać. Nie widać, by zwracano uwagę na takie „drobiazgi“, jak — że kandydat zmienił wiarę, porzucił żonę i dzieci, miał do czynienia z sądem; to są drobiazgi. Rozstrzyga zawsze i ostatecznie i decyduje moment „przekonań politycznych“, lub — zapał w śpiewaniu „Pierwszej Brygady“. Dlatego B. B., który powinien być wykwitem obozu sanacyjnego, a zwierciadłem cnót obywatelskich, państwowych i społecznych dla innych, nie jest elitą, nie jest „wyborem“; jest zaś tylko — zbiorem typów, czasem nawet bardzo ciekawych... Rewolucja polityczna w Polsce nie była podniesieniem moralnem, czyli — jak się u nas mówi — sanacją moralną. W. Z.

Posłowie śląscy u min. Hubickiego w sprawie obniżania płac.

Warszawa 10. 7. (Telef. wł.). Minister opieki społecznej p. Hubicki przyjął w dniu dzisiejszym kilku posłów śląskich. Posłowie śląscy poinformowali **p. ministra o ujawnionym zamiarze przemysłowców śląskich wymówienia w dniu 15 lipca umowy zbiorowej, upływającej z dniem 31 lipca.** Przemysłowcy śląscy chcą obniżyć zarobki w górnictwie o 15%. Posłowie wręczyli p. ministrowi Hubickiemu **obszerny memorjał o stosunkach w przemyśle śląskim, protestując przeciwko zamierzonej obniżce płac robotniczych.**

Dnia 11 b. m. posłowie śląscy przyjęci będą przez dyrektora Depart. Przemysłowego w Min. Przemysłu i Handlu.

PRACE RZĄDU.

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.). W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego R. M., a pod koniec b. tygodnia posiedzenie Rady Min. Obecnie ustalany jest porządek dzienny tych narad. Jak słychać, przedmiotem obrad Komitetu Ekon. Rady Min. mają być ważne zagadnienia z dziedziny gospodarczej.

Wznowienie procesu brzeskiego

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.) **Proces brzeski rozpoczął się dziś rano po raz drugi w Sądzie Apelacyjnym.** Obudził on nowe zainteresowanie publiczności, która pospieszyła do gmachu sądowego, by przysłuchać się rozprawie. Niestety szczupłość sali nie pozwoliła kancelarji sądowej **na wydanie większej liczby biletów, to też ograniczono się tylko do udzielenia kart wstępu osobom znanym w sądzie.** Jednym z pierwszych zjawił się w sądzie adwokat **Leon Berenson,** żartobliwie nazwany **„generałem ławy obrończej“.** Po nim zaczęli kolejno przybywać oskarżeni i ich dalsi obrońcy. Adwokat Berenson przed rozprawą został zaproszony do pokoju sędziów i tam dowiedział się z ust przewodniczącego o **postanowionej już dwudniowej przerwie w procesie z powodu niedomagania wiceprezesa Zaborowskiego.** Z Siedlec przybył specjalnie prokurator Rauze, zajmujący stanowisko drugiego oskarżyciela. Pierwszym oskarżycielem jest prok. Grabowski. Z oskarżonych nieobecni byli pp. **Lieberman, Dubois i Ciołkosz.** Nieobecny na początku rozprawy **Barlicki** przybył później do Sądu Apel. Z obrońców nie widać **adwok. Nowodworskiego i Dąbrowskiego.**

O godz. 10.20 dzwonek oznajmił wejście na salę sędziów: **Zaborowskiego** (przewodniczący), **Kamieniobrodzkiego i Jaworowskiego** (referent).

— Sąd Apelacyjny przystępuje do rozpatrzenia sprawy Liebermana i innych — oznajmia przewodniczący. — **Jak panowie obrońcy podzielili obronę?**

Rozpoczyna się ustalanie, kogo z oskarżonych broni dany adwokat. Zaraz potem występuje z wnioskiem prokurator **Rauze.** Wniosek jego brzmiał:

„W trybie artykułu 303 kodeksu postępowania karnego, sąd apelacyjny wyłączył z dowodu akta spraw o zajścia w dniu 14-go września i sprawy o zamach na Marszałka Piłsudskiego. Decyzję tę uważam za niesłuszną. Sprawa ta pozostaje w ścisłej łączności z tamtemi sprawami. I tam jak i tu zeznawali ci sami świadkowie na te same okoliczności. Konfrontować zeznania tych świadków wolno. Oskarżenie w tej sprawie twierdzi, że PPS. uzbrajała kadry rewolucyjne, a w sprawie o zajścia w dniu 14-go września jest mowa o strzelaniu, była tam zatrzymywana broń, nad którą przeprowadzano ekspertyzę.

PPS. organizowała piątki bojowe i na czele jednej z takich piątek stał Jagodziński. Oskarżenie twierdzi, że PPS. dawała nielegalnie broń. W sprawie o zamach na Marsz. Piłsudskiego załączony jest taki rewolwer, otrzymany przez jednego z członków „piątki“ od Jagodzińskiego. Te materjały nie są dla sądu wiążące, ale stanowią materjał, który oddany być może do swobodnej oceny sędziów“.

Powołując się na rozmaite orzeczenia Sądu Najwyższego, **prokurator wnosi, aby sąd apelacyjny zmienił poprzednią swoją decyzję i załączył jednak akta spraw,** o których mowa, do sprawy niniejszej.

Prokurator Grabowski w tej sprawie głosu nie zabierał. Przewodniczący zwrócił się do obrońców ze słowami:

Panowie tę kwestję poruszyli już w swej skardze apelacyjnej.

Wstaje adw. Landau i oświadcza, że prokurator zapomina, iż załączanie aktów innej sprawy może mieć miejsce **tylko w pewnych wypadkach i w pewnych granicach.**

Sąd, nie wychodząc do pokoju narad, **odbywa cichą naradę** i z za stołu pada decyzja, **oddalająca żądanie prokuratora.** Sąd ma na uwadze, że wyroki w sprawach, o które prokuratorowi chodzi nie są prawomocne **i nie mogą stanowić dowodu.** Odczytanie zeznań, złożonych przez świadków na tamtejszych sprawach **byłoby sprzeczne z przepisami.**

Jest to pierwszy sukces obrony na wstępie rozpraw tem poważniejszy, że motywy Sądu Okr. w dużej mierze opierały się na tych wyrokach. Po tym sukcesie nastąpiło dalsze powodzenie obrony. Przed rozpoczęciem referatu sprawy przewodniczący ogłosił, **że wpłynęło podanie na piśmie oskarżonego Kiernika o zmniejszenie kaucji z 5.000 zł. na 1.000 zł.** — Prośbę osk. Kiernika podtrzymał jego obrońca. Sprzeciwił się zmniejszeniu kaucji prok. Rauze, **jednak Sąd uznał 1.000 zł. kaucji za wystarczające zabezpieczenie i polecił różnicę zwrócić oskarżonemu.** Po ogłoszeniu tej decyzji **wpłynęły wnioski obrońców Bagińskiego i Putka o zredukowanie kaucyj po 5.000 zł., za którymi pozostają na wolności, do 1.000 zł. Sąd pomimo sprzeciwu prokuratora przychylił się do tych wniosków.**

Nastąpiło referowanie sprawy i w tym celu otrzymał głos **sędzia Jaworowski.** Po zreferowaniu wyroku Sądu Okr. oraz motywów tego wyroku, **wiceprezes Sądu przew. Zaborowski,** siedzący przez cały czas z pobladłą twarzą, o godz. 12.05 zarządził przerwę do czwartku. **Sędzia Zaborowski cierpi na serce.**

„Frontem do Wisły“.

PLANY „FUNDUSZU PRACY“ NA R. 1934.

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.). Dyrekcja Funduszu Pracy przygotowuje program działalności na rok 1934. Program ten przewiduje przedewszystkiem podjęcie na szeroką skalę robót wodnych, związanych z regulacją rzek **Przemszy i Wisły.**

Słowa „Frontem ku Wiśle“ mają być hasłem Funduszu Pracy w roku nadchodzącym. Roboty około regulacji i obwałowania Wisły planowane są na długim odcinku **od granicy śląskiej do Zawichostu.** Obwałowanie Wisły zabezpieczyłoby znaczne obszary nadbrzeżne przed groźbą powodzi, **a regulacja rzek spowoduje ich usplawnienie.** Na robotach tych skorzysta znacznie przemysł krajowy, w pierwszym rzędzie cementownie i przemysł żelazny. **Zatrudnienie kilku tysięcy robotników wpłynie pośrednio na ożywienie innych dziedzin przemysłu.** Już w bież. roku odbędzie się w Warszawie konferencja, poświęcona sprawie projektowanych na rok 1934 robót na Wiśle i Przemszy. W konferencji **wezmą udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw i centralnych urzędów państwowych.** Do udziału w konferencji zaproszonych też zostało **6 wojewodów tych województw,** przez których teren przepływa Wisła. Konferencja ta będzie miała charakter orjentacyjny i niewątpliwie pozwoli na bliższe skrystalizowanie programu robót około obwałowania i regulacji Wisły. Poza wymienionemi robotami wodnemi **Fundusz Pracy zamierza w roku 1934 sfinansować w szerszym zakresie budownictwo publiczne i prywatne,** przyczem większą uwagę, niż dotychczas położy się na budownictwo mieszkalne.

Chaos w socjaliźmie francuskim.

Paryż 10. 7. (PAT.). Przez cały dzień wczorajszy w rozmaitych stronach Francji odbywały się zebrania stronnictwa socjalistycznego celem wybrania delegatów **na kongres partyjny w dniu 14 b. m.,** który będzie miał decydujące znaczenie dla dalszych losów stronnictwa socjalistycznego. Większość zebrań uchwaliła wnioski, domagające się **bezwzględnego utrzymania jedności partji.** Uchwalając wnioski dotyczące jedności stronnictwa, **wybierano** jednocześnie delegatami „blumistów“, zwolenników Renaudela, czy też Auriola w takim stosunku, iż prawdopodobnie **żadna większość na kongresie nie będzie mogła być utrzymana.**

O czem piszą inni?..

P. Radek do Pikiliszek?

Warszawski korespondent „Nowego Dziennika" z okazji przybycia p. Radka do Warszawy, pisze o „flircie" polsko-sowieckim.

„Flirt — pisze trwa tak długo i uczynił takie postępy, że niejedni pamiętający rok 1920-ty spluwają przesadnie, dodając: „bez uroku". Co kilka miesięcy następuje podpisanie jakiegoś nowego wspólnego aktu, doszło już nawet do uzgodnienia terminów filologicznych i określenia w konwencji wyrazu „napastnik". Kto wie, czy za kilka dni nie ukaże się w organie naczelnym sanacji artykuł Karola Radka o sytuacji międzynarodowej i czy nie nastąpi odwzajemnienie przez umieszczenie artykułu wstępnego Bogusława Miedzińskiego w „Izwiestjach".

Do Wilna wyjechał umyślnie minister spraw zagranicznych. Beck, by złożyć sprawozdanie marszałkowi Piłsudskiemu z ostatnich posunięć. Pewnie napomknął mu również o wizycie Karola Radka w Polsce. Kto wie, czy starzy znajomi. a ciągle zażarci przeciwnicy (p. marsz. Piłsudski i p. Radek) nie spotkają się, czy nie zostanie przyjęty były członek prezydjum Komiternu w zacisznej wiosce Pikiliszki?"

„Społeczeństwo".

W związku z aresztowaniem dyrektorów niemieckiego przemysłu na Górnym Śląsku „Kurjer Poranny" wezwał władze i **„społeczeństwo"** do unieszkodliwienia niemieckich wpływów na tym odcinku.

„Kogo to „Kurjer Poranny" przez to słowo — zapytuje „Robotnik" — ma na myśli...?! Czy tych, co na sprawy górnośląskie żadnego nie posiadają wpływu, czy też tych wpływowych reprezentantów „sanacji", którzy uczestnictwem swem w Radach Nadzorczych patronowali machinacjom, za które władze polskie różne „wielkie ryby" musiały w końcu aresztować...?

Przecież wymienione przez „Kurjer Poranny" koncerny i ich rozmaite „ryby" przez szereg lat cieszyły się przyjaźnią i nawet poparciem najwybitniejszych osobistości tego obozu, któremu organ p. Stpiczyńskiego właśnie służy!

Więc na cóż te patetyczne wezwania pod adresem „społeczeństwa polskiego", które — pozbawione wszelkiego na te sprawy wpływu — mogło tylko zdaleka i bezradnie — jakkolwiek z oburzeniem i bólem — przypatrywać się temu, co na Górnym Śląsku się dzieje..."

Łatwe zwycięstwo Hitlera.

„Gazeta Polska" zastanawia się nad pytaniem, czemu przypisać fakt, że Niemcy tak bez próby oporu poddają się Hitlerowi. i to zarówno prawicowcy (Hugenberg), jak lewicowcy (socjaliści) i centrowcy. Rozważywszy różne możliwości wyjaśnienia tego oportunizmu, oświadcza „Gazeta Polska":

„Zostaje ogólna polityka niemiecka, zostaje polityka zagraniczna, zostaje ideologja niemczyzny. Czy nie tu właśnie tkwią przyczyny uległości, jaką cały świat polityczny Niemiec okazał wobec ruchu narodowo-socjalistycznego? Czy nie w jakichś wewnętrznych afiljacjach ideowych — wszyscy mężowie polityczni od Brauna do Brüninga, od Noskego do Loebego, znaleźli usprawiedliwienie własnego poddania? Czy nie w frazeologji nacjonalistycznej szukali zaklęć, zwalniających sumienia od wierności ideałom?

Nie wiemy. A gdybyśmy nawet założyli, że tu właśnie, w polityce zagranicznej Niemiec leży, poprzez kapitulację wszystkich, tajemnica „zjednoczenia narodowego" — to i wówczas jeszcze odpowiedź ta nie byłaby łatwą odpowiedzią. Albowiem w polityce zagranicznej zaklęciem jednoczącem może być równie pokój jak i wojna...

Tajemnica zostaje tajemnicą. Nie znamy przyczyn nagłego i zupełnego poddania się polityków wszyskich obozów kanclerzowi. Ale mimowoli, z natrętną siłą narzuca się pewna analogja: głosowanie Reichstagu w sierpniu 1914, kiedy tylko jeden Liebknecht zdobył się na rzucenie słowa „nie" w idylle powszechnej jednomyślności".

Papen wobec Polski.

P. Mackiewicz w „Słowie" wyrzucał rządowi, że zawiera pakt z Rosją bolszewicką, a nie chce porozumieć się z „filopolskim" Papenem, który ma „taki wpływ" na Hitlera.

„Roi się p. Mackiewiczowi — odpowiada mu pos. Stroński w „Kurjerze Warszawskim" — przyjazne dla Polski stanowisko p. von Papen'a. Ale my pamiętamy o co to chodzi. Dnia 4-go czerwca 1932, po mianowaniu p. von Papena kanclerzem, ogłoszono w Berlinie sprawozdanie z posiedzenia Herrenklubu z 21-go lutego 1931, na którem p. von Papen, mówiąc o porozumieniu z Francją, na rzecz uzbrojenia Niemiec, a walki z Sowietami, powiedział, że roszczenia w stronę Polski trzeba będzie narazie przyciszyć, dosłownie: sprawa granic wschodnich musi być zachowana na czas późniejszy. To bardzo niedużo przyjaźni dla Polski. Tenże p. von Papen w mowie w Monachjum z 24-go października 1932 rzucił hasło: sacrum imperium od Alp do Niemen. To bardzo daleko w stronę Polski. Przyjazne dla Polski stanowisko p. von Papena zostawmy na boku".

P. Mackiewicz, jak widać, ma duży temperament, ale małą — pamięć!"

„Rewolucyjny" konserwatysta.

„Czas" zamieścił z pewnemi zastrzeżeniami artykuł p. Listowskiego. wzywający (!) konserwatystów do rewolucji (!)... P. Listowski zwalcza pogląd, że „konserwatyzm" jest równoznaczny z „ewolucją" (spokojnym postępem, rozwojem).

„Zachowawca (nieszczęśliwie to właściwie dobrany termin, zanadto przypomina bierne zachowywanie, konserwowanie) może — oświadcza p. Listowski — myśleć rewolucyjnie i pozostać zachowawcą — chodzi tylko o to, aby myślał kategorjami jakościowemi (?) a nie ilościowemi (?) a toć to wszak nie to samo. Ryzykuję więc pytanie. czy nie byłoby dobrze, przestawić zwrotnicę na inny tor i uaktywnić w sobie rzeczywisty, aktywny kompleks „woli", kompleks rewolucyjny. Taktycznie zyska się na prężności. Myślowo będzie się bliższym rzeczywistego układu stosunków na świecie i w życiu".

Do wielu dziwolągów przybywa nowy: „rewolucyjny" konserwatysta.

15 lat polityki żydowskiej w Polsce.

W kwartalniku „Sprawy Narodowościowe" ukazał się szkic p. Leopolda Halperna p. t. „Polityka żydowska w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej Polskiej 1919—33". Aczkolwiek rzecz ujęta jest z żydowskiego punktu widzenia. warto przypomnieć niektóre fakty i daty.

P. Halpern rozpoczyna swój zarys polityki żydowskiej od spotkania delegacji żydowskiej z Piłsudskim w listopadzie 1918 r., zaraz po jego powrocie z Magdeburga. 11 listopada 1918 r. zwrócił się Centralny Komitet Organizacji Syjonistycznej z prośbą o przyjęcie delegacji żydowskiej. 12 listopada żydzi zostali zaproszeni do pałacu Kronenberga. P. Grünbaum odczytał deklarację. w której najpierw potępił stosunek dotychczasowych rządów polskich do żydów. następnie imieniem partji syjonistycznej zadeklarował gotowość współdziałania w odbudowie Rzeczypospolitej i przedstawił żądania żydów. Otóż domagano się wówczas utworzenia sekretarjatu stanu dla żydowskich spraw narodowych, oraz zwołania żydowskiego zjazdu narodowego, celem uchwalenia projektu konstytucji żydowskiej, która miałaby być przedłożona Sejmowi do zatwierdzenia. Piłsudski przyrzekł te żądania rozważyć.

W pierwszym Sejmie posłowie żydowscy przedstawili swe stanowiska i zaraz na początku swej działalności zajęli się ekscesami antyżydowskiemi. Zarzucali rządowi, że ich nie zwalcza. Te skargi oraz walka o zagwarantowanie praw mniejszości wypełniły posłom żydowskim pierwsze cztery lata pracy.

Przy wyborach do drugiego Sejmu żydzi stworzyli blok mniejszości narodowych. Myśl wyszła od posła niemieckiego Hasbacha, lecz faktycznym twórcą bloku stał się pos. Grünbaum.

W drugim Sejmie żydzi walczyli coraz ostrzej z ówczesną większością sejmową. Walka ta przeobrażała się kilkakrotnie w gwałtowną obstrukcję, np. w dniu 3 kwietnia 1925 r. przy omawianiu wniosku o rewizji koncesyj monopolowych. Za rządów Wład. Grabskiego walka tak się zaostrzyła, że posłowie żydowscy zgłosili votum nieufności dla rządu. Ale z tym samym rządem doszli żydzi w dwa miesiące później do porozumienia.

Min. Stanisław Grabski rozpoczął rokowania o słynną później „ugodę". Stojąc na stanowisku. **że żydzi nie są powołani do rozstrzygania o losach państwa polskiego**, min. Grabski żądał, by poparli oni **każdy rząd polski**, głosując za votum zaufania i za budżetem. Na zapytanie, czy również ewentualny rząd socjalistyczny, **min. Grabski odpowiedział twierdząco.**

Ugoda została podpisana 4 lipca 1925 r. przez p. Wład. Grabskiego z jednej strony, a posłów Reicha, Thona i Rozmarina z drugiej. Przeciwko ugodzie wystąpił gwałtownie pos. Grünbaum z grupą posłów z Kongresówki. Ugoda okazała się nierealną. Gdy ogłoszono w prasie warunki ugody, posłowie żydowscy ogłosili inny tekst, zawierający daleko dalej idące koncesje dla żydów, co wywołało zaprzeczenie rządu.

Skutkiem załamania się polityki ugodowej ster klubu żydowskiego objęła grupa radykalna z pos. Hartglasem jako prezesem.

W maju 1926 r. żydzi opowiedzieli się za przewrotem. W tej polityce utwierdziła ich **deklaracja** p. Bartla z dnia 19 lipca 1926 r., który uznał antysemityzm gospodarczy za szkodliwy dla państwa. Ale już w roku następnym posłowie żydowscy zaczęli w Sejmie narzekać i krytykować rząd.

Przy trzecich wyborach **żydzi znowu stworzyli blok mniejszości,** do którego jednak niektóre grupy żydowskie nie weszły. Część żydów wolała głosować wprost na listę sanacyjną. Zjazd 281 rabinów we Lwowie w grudniu 1927 r. uchwalił popierać rząd „bez zastrzeżeń". Aguda i Folkiści zgłosili prorządową listę Nr. 33. której kandydaci (Wiślicki, Kirschbraun i Dal) zostali umieszczeni równocześnie na liście B. B. Syjoniści małopolscy zgłosili odrębną listę. Wybory zmniejszyły reprezentację żydowską. W r. 1922 przeprowadzili żydzi 46 posłów i senatorów. w r. 1928 Koło Żydowskie. podzielone na dwa mniejsze kluby, liczyło 13 posłów i 6 senatorów. Ponadto 3 żydów działało w B. B.

W latach 1928—30 posłowie żydowscy wahali się długo. jakie stanowisko zająć wobec rządu. Pos. Grünbaum domagał się głosowania przeciw budżetowi, posłowie małopolscy byli za kompromisami i występowali przeciw Grünbaumowi, jako prezesowi Koła Żydowskiego. W lutym 1930 r. pos. Grünbaum znalazł się raz w mniejszości w swym klubie i złożył prezesurę. Prowizoryczne kierownictwo objął pos. Farbstein.

Przy wyborach do 4-go Sejmu p. Bernard Hausner, b. poseł żydowski, przybywszy z Palestyny. próbował pośredniczyć między obozem rządowym a wszystkiemi partjami żydowskiemi. ale bez powodzenia. Grupa pos. Grünbauma zdobyła tylko 2 mandaty, grupa małopolska 4, ponadto weszło do parlamentu 4 posłów prorządowych i 1 senator. Prezesurę klubu żydowskiego objął pos. Thon. Taktyka umiarkowanej większości radykalizowała się stopniowo i w r. 1933 po raz pierwszy po przewrocie majowym **całe Koło Żydowskie głosowało solidarnie przeciw budżetowi.** Równocześnie dokonała się unifikacja organizacyj syjonistycznych. Pod wpływem niepomyślnych wieści z Niemiec żydowska reprezentacja parlamentarna skonsolidowała się jeszcze bardziej.

Tak się przedstawia zarys najważniejszych faktów z zakresu żydowskiej polityki parlamentarnej. Oczywiście parlament, zwłaszcza w tak nienormalnych warunkach jak polski, nie jest ani jedynem ani najciekawszem polem pracy politycznej. Artykuły prasowe, przemówienia wiecowe. procesy sądowe rzuciłyby więcej światła na rolę żydów w Polsce.

Gospodarstwo trzeciej Rzeszy.

(Korespondencja własna.)

Berlin, w lipcu.

Uderzającem jest, że w ostatnim czasie coraz częściej słyszy się przemówienia różnych przywódców hitleryzmu, w których woła się, że niemieckie gospodarstwo należy pozostawić w spokoju i do gospodarstwa nie wolno wnosić polityki. Czołowy przemysłowiec niemiecki m. in. oświadcza, że nie wolno wytwarzać i pogłębiać różnic pomiędzy pracobiorcą a pracodawcą. Nowy podsekretarz stanu w ministerstwie gospodarstwa Rzeszy **Gottfried Feder** oświadczył w tych dniach, że niemieckie gospodarstwo potrzebuje spokoju, a przedewszystkiem bezpieczeństwa. Dlatego Feder przedewszystkiem we wszystkich niemieckich przedsiębiorstwach usunął komisarzy. I Hitler jakoby zmieniał się nie do poznania. Kilkakrotnie już apelował do społeczeństwa, że nową rewolucję trzeba sprowadzić do odpowiedniego łożyska ewolucji i że dobrzy ekonomiści powinni być pozostawieni na swych miejscach, o ile ich praca korzystna jest dla ogółu, chociaż nawet nie należą do partji narodowo-socjalistycznej.

Zdawałoby się, że Niemcy zatem chcą powrócić do dawniejszych metod produkcji i pozostawić przedsiębiorstwom wolną rękę. Tak jednak nie jest; przywódcom hakenkreuzlerowskim, którzy zresztą różnie zapatrują się na kwestje gospodarcze i nie mają jasnego programu, chodzi tylko o to, by z gospodarstwa wyeliminować wpływy różnych niepewnych żywiołów. W oświadczeniach Federa spotykamy obok uspokajających haseł również radykalne maksymy, które odwracają dotychczasowy system do góry nogami. „Nie można dalej tolerować tego — powiada Feder — aby każdy robił co mu się podoba, a silna dłoń musi spaść i na prywatne przedsiębiorstwa. Niemieckie państwo wywoziło zagranicę maszyny, które właśnie niemieckiego robotnika pozbawiały pracy. Niemcy muszą dążyć do samowystarczalności". Feder idzie jeszcze dalej. Domaga się, aby ograniczano się w zapotrzebowaniu surowców i zaopatrywano się w nie w kraju. Bilans handlowy wykazuje, że **Niemcy wydały 6 miljardów marek za dowóz żywności i gotowych fabrykatów, których nie było potrzeba, co dla Niemiec oznacza 3 miliony bezrobotnych.** Feder też zgóry odrzuca zarzut. że Niemcy odwracając się od zagranicy, nie będą mogli potem od zagranicy uzyskać pomocy finansowej. Nowy podsekretarz ministerstwa gospodarstwa powiada. że nie potrzeba kapitału, aby dać bezrobotnym pracę. Jest to tylko przesada. Pieniądze są tylko przekazem za wykonaną pracę, a przy tem obojętnem jest czy pieniądze te wypłacane są w formie papieru. blaszki (!). czy czegoś innego.

Różnice, jakie zachodzą pomiędzy teorją a praktyką, ilustruje najlepiej rzeczywistość. Prasa hakenkreuzlerowska pisze, że od zapanowania nowego reżymu we wszystkich dziedzinach pracy ludzkiej daje się zauważyć nowe ożywienie, że jedna trzecia bezrobotnych znów znalazła pracę i że zbyt produktów się rozszerza.

Tymczasem niemiecki handel i przemysł upada. **Liczba bezrobotnych wcale nie zmniejszyła się o dwa miljony**, jak twierdzi prasa hitlerowska. Fabryki stoją dotychczas nieczynne i dotychczas też nie uruchomiono wysokich pieców. Jeśli o produkcję chodzi, to **może zwiększyła się produkcja brunatnego sukna, wysokich butów i hakenkreuzlerowskich chorągwi.** Inne gałęzie śpią. Handel niemiecki zamarł od czasu rozpoczęcia bojkotu żydowskiego. Skąd ma nadejść nowa konjunktura? Wywóz zagraniczny katastrofalnie się zmniejszył, chociaż ogłaszane sprawozdania nastrajają czytelnika optymistycznie.

W południowo-wschodniej części Berlina znajduje się **drukarnia**, która zatrudnia przeszło 800 robotników. Po 30 stycznia utworzona została tam komórka ruchu hitlerowskiego, której przewodniczącym wybrali hakenkreuzlerzy robotnika pomocniczego (!). Kiedy rozwiązane zostały związki zawodowe, robotnicy wstąpili do szeregów hakenkreuzlerowskich, na zakładzie wywiesili chorągiew z swastyką, a przewodniczącego komórki wyposażono w moc komisarza. Zarząd drukarni jest dziś bezsilny, **musi podporządkować się zarządzeniom byłego robotnika pomocniczego, który na kierownictwie zakładu wcale się nie zna.** Przedsiębiorstwo, które do 30 stycznia wykazywało znaczne zyski, dziś jest deficytowe.

Drugi przykład: W Berlinie istnieje stara **światowa firma konfekcyjna.** Właścicielem jest żyd. W zakładzie tym przewodniczącym rady robotniczej jest były **szofer** właściciela, który poprzednio został zwolniony z posady. Swej mocy przewodniczącego rady nadużywa dla szykanowania dawniejszego właściciela firmy, do którego przedsiębiorstwo dotychczas de jure należy. Robotnicy obecnie grożą komisarzowi rewoltą. Właściciel bowiem oświadczył, że przedsiębiorstwo pozostawi na łaskę losu, a wyjedzie zagranicę. Zakład oczywiście odrazu musiałby być zamknięty, bowiem kontakt firmy z klientami, wytworzony przez właściciela, zostałby przerwany.

Takich przykładów możnaby przytoczyć dziesiątki. ba setki czy tysiące. **Komórki zakładowe, które są o wiele radykalniejsze niż dawniejsze rady robotnicze. kopią grób dla niemieckiego handlu.** Skutkiem chaosu gospodarczego objawią się dopiero w jesieni. kiedy zniknie cały szereg wielkich firm. Będą to zwłaszcza wielkie domy handlowe w Berlinie.

W kołach finansowych spodziewają się wielkiego chaosu finansowego. Pewne pismo berlińskie zamieściło w tych dniach notatkę, w której powiada się. że kierownictwo giełdy chce zwrócić miarodajnym czynnikom uwagę na dzisiejszą sytuację na rynku rent. Chaos na rynku pieniężnym jest nieunikniony. Na zewnątrz wszystko przedstawia się wyśmienicie. We wszystkich krajach Niemiec przystąpiono do budowy nowej sieci dróg samochodowych, pod Berlinem buduje się tunele dla ruchu podmiejskiego, ale zachodzi pytanie. kto będzie sobie mógł pozwolić na luksus. przejeżdżania się drogiem autem po nowowybudowanych drogach?

Zygm. Różycki.

Na ziemiach Rzeczpllitej

Nauka języków słowiańskich w szkołach polskich.

W związku z reformą szkolnictwa w Min. Oświaty omawiane są obecnie projekty wprowadzenia do przymusowego nauczania jednego z języków słowiańskich. Mają to być języki: **rosyjski, czeski lub jugosłowiański.** Naturalnie, że przymusowa nauka jednego z tych języków miałaby wielkie znaczenie praktyczne ze względu na stosunki z naszymi sąsiadami.

Zmiany te w razie ich zatwierdzenia przez ministerstwo, wprowadzonoby były w szkołach średnich i zawodowych dopiero **w 1934/35 roku szkolnym.**

Niewłaściwy termin wakacyj.

Ostrej krytyce poddano terminy wakacyjne dla młodzieży szkolnej. Sprawą tą zajęła się **specjalna konferencja ruchu turystycznego, która odbyła się w państwowym urzędzie wychowania fizycznego.** Mówcy zwrócili uwagę, że wakacje zimowe wyznaczone zostały na okres najkrótszych dni w roku, t. j. na koniec grudnia i początek stycznia, kiedy notorycznie panują w Polsce odwilże, a w górach niemal zawsze brak jest śniegu, dogodnego dla narciarzy. Rozpoczynanie wakacyj letnich w połowie czerwca, t. j. w okresie tradycyjnych deszczów świętojańskich, jest również **niepomyślne dla wyjazdów na letniska.** W tym że okresie (przednówek) brak jest we wsiach potrzebnego letnikom prowiantu. **Najbardziej** nadającym się dla wakacyj jest sierpień. **Niestety** w drugiej jego połowie, najlepszej z całego lata, młodzież będzie musiała powracać do szkół, co jest również niekorzystne i niewygodne.

Większość mówców wystąpiła z wnioskiem przełożenia wakacyj letnich na lipiec i na sierpień, natomiast **wakacje zimowe rozdzielić na dwa okresy: jeden krótszy na Boże Narodzenie i drugi dłuższy w lutym,** kiedy warunki klimatyczne pozwalają na uprawianie sportów zimowych. Odpowiednie wnioski w tej sprawie będą przesłane do ministerstwa oświaty.

Klęska powodzi w Rumunji i na Rusi Podkarpackiej.

W północnej Transylwanji ulewne deszcze spowodowały wylew rzek o katastrofalnych rozmiarach. **Setki miejscowości stoją pod wodą,** 5 osób poniosło śmierć. Trzy miejscowości kąpielowe zostały zupełnie odcięte od świata. **Około 500 letników pozbawionych jest środków do życia.**

Wylewy na Rusi Podkarpackiej przybrały katastrofalne rozmiary. **Poziom Cisy podniósł się o 7 m.** W niektórych okolicach szerokość tej rzeki dochodzi do 10 km. W miejscowości Vylok, liczącej 2.000 mieszkańców, na 547 domów **uległo zniszczeniu zgórą 400.** Dwie osoby poniosły śmierć a o 50 brak jest wiadomości. Czerwony Krzyż oraz władze administracyjne zaopatrują te okolice w żywność. Prowadzona jest energiczna akcja ratunkowa przy pomocy wojska.

Przedhistoryczny jeleń nad morzem.

Z Gdyni donoszą o niezwykłem odkryciu, jakiego dokonali robotnicy, zajęci przy kopaniu torfu w uroczysku Robanowo. **Na głębokości 4 metrów w pokładzie torfu** tkwił olbrzymi szkielet jelenia. Według przypuszczeń, jest to jeleń przedhistoryczny.

Część kośćca pozostawiono na miejscu. Natomiast dobrze zachowany wieniec przechowuje się w nadleśnictwie w Wejherowie. Znaleziskiem zająć się mają uczeni.

Trąba powietrzna nad Samborem.

W niedzielę przeszła nad Samborem trąba powietrzna, połączona z gwałtownem oberwaniem chmury. Na szosie Sambor — Stary Sambor **powalone zostały słupy telegraficzne i poprzerywane druty.** W samem mieście woda przy ul. Mickiewicza wystąpiła na wys. 60—80 cm., tak, że komisarjat policji i kościół zostały zupełnie odcięte. Najdotkliwsze szkody wyrządziła trąba na przedmieściu, gdzie droga została **zawalona powyrywanemi z korzeniami przydrożnemi drzewami.**

Udaremnione świętokradztwo.

Do kościoła parafjalnego w Rybarzowicach w pow. Biała wkradł się złodziej, który przełamał krucyfiks i rozbił nim skarbonkę, przymocowaną do muru. Następnie udał się do zakrystji, gdzie zrabował dwa srebrne kielichy. W tym momencie wszedł do zakrystji **ks. St. Kędzior,** który **usiłował przytrzymać włamywacza.** Ten jednak zdołał uciec. Później dopiero został ujęty przez policję. Jest to zawodowy złodziej kościelny z Ostrej, Ludwik Szuścik.

Aresztowanie referenta Okr. Urzędu Ziemskiego w Warszawie.

Władze w Warszawie wszczęły dochodzenia w sprawie defraudacji, popełnionej w okręgowym urzędzie ziemskim. Nadużyć dopuścił się referent Białowiejski, który fałszował zaświadczenia. Dokumenty te za odpowiednią opłatą były dostarczane osobom pragnącym sprzedać lub kupić jakiś obszar ziemski. **W oszustwie Białowiejskiemu pomagali pracownicy rejenta Baranieckiego,** Wojnicz i Sikułowski, którzy rozporządzali całą bandą naganiaczy-pośredników. Białowiejski, Wojnicz i Sikułowski zostali aresztowani.

25-LECIE KOŚCIOŁA W PANEWNIKU. W dniu 23-go b. m. odbędą się w Panewniku w pow. pszczyńskim uroczystości 25-lecia konsekracji kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów. Do Panewnika ściągają corocznie tłumy pielgrzymów z Polski, Czechosłowacji i Niemiec, by u stóp św. Franciszka z Asyżu znaleść pociechę w swoich troskach codziennych. W bieżącym roku z okazji jubileuszu spodziewany jest przyjazd tysięcy pątników ze wszystkich stron Polski.

ZMARŁ W SAMOLOCIE. Mieszkaniec Molodeczna, St. Chodorowski, który uległ ciężkiemu wypadkowi podczas wywrócenia się dorożki, zmarł w czasie przewożenia go samolotem do szpitala.

ZASŁABŁ NA MOTOCYKLU SKUTKIEM UDARU SŁONECZNEGO. Na szosie za Bralinem pow. Kępno wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł R. Hacia, członek zarządu Kępińskich Młynów Parowych. Podczas jazdy motocyklem, skutkiem udaru słonecznego, **upadł z motocyklem na ziemię, doznając wstrząśnienia mózgu z wewnętrznym krwotokiem.** Przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie jednak zmarł następnej nocy.

ORTODOKS ZABIŁ SYNA. W Zamościu rozpocznie się wkrótce rozprawa przeciw Ungierowi, któremu akt oskarżenia zarzuca zabójstwo syna Szachy. Miał on mianowicie rozmyślnie napalić zbyt mocno w piecu i po odurzeniu syna, miał go udusić przy pomocy drugiego syna, Arona.

NAPAD CYGANÓW NA WIEŚ. Do wsi Sumielowo na Wileńszczyźnie wdarła się nagle banda uzbrojonych cyganów, rozpoczynając rabunek. Włościanie daremnie usiłowali stawić opór. **Cyganie dotkliwie pobili kilku włościan i pod groźbą strzelb zbiegli z łupem.** Zawiadomiona policja wszczęła pościg za bandą. Otoczono ją wkrótce w pobliskim lesie. Skradziony inwentarz zwrócono poszkodowanym.

Rymanów — bez żydów.

Z Rymanowa piszą nam: — Jestem w najmilszem miejscu kąpielowem Polski. Najmilszem — z kilku powodów, z których pewne są przyrodzone. Należy tu przedewszystkiem śliczna okolica podkarpacka, niezbyt wysoko i niezbyt nisko położona, około 350 m. nad poziomem morza. Dolina rymanowska otoczona jest górami, na których rosną wspaniałe lasy szpilkowe, okalające ze wszystkich stron zdroje rymanowskie, a schodzące aż na dół, po same deptaki, zdroje i kąpiele. Takich wspaniałych lasów i tak nadzwyczajnie dobrego powietrza trzeba daleko szukać.

Do tych warunków przyrodzonych należą oczywiście w pierwszym rzędzie rymanowskie zdroje: Tytus, Klaudja i Celestyna; są to szczawy alkaliczno-słone, zawierające jod i brom, doskonale działające na wszelkie skrofuły, nieżyty dróg oddechowych, reumatyzmy, ishias, choroby kobiece, serca i systemu nerwowego.

Kąpiele mineralne, mieszczące się w dużym piętrowym gmachu, zawierają naturalny bezwodnik węglowy. Są tu też kąpiele borowinowe, urządzenie do kąpieli słonecznych z gimnastyką, masażami i t. d.

Pozatem **ludzie zrobili tu swoje:** Przedewszystkiem podkreślić trzeba to, czem Rymanów różni się od wszystkich innych uzdrowisk polskich: **niema tu żydów.** Gdy w sąsiednim Iwoniczu jest żydów 90 proc., w Rymanowie dla starozakonnych „niema miejsca w willach zakładowych". Nie widać tu garbatych nosów, pejsów, jarmułek, chałatów, nie słyszy się żargonu. Na skutek tego wszystkiego jest oczywiście mniej kuracjuszy, znacznie mniej, ale jest czysto, jest miło i oddycha się czystem, niezażydzonem powietrzem. Już to samo wystarczy, aby zachęcić do przyjazdu — oczywiście aryjczyków, oczywiście chrześcijan. Jedna ze znajomych pań mówiła mi, że przed wakacjami objechała wszystkie małopolskie uzdrowiska, aby znaleźć najlepsze miejsce dla dzieci i ostatecznie wybrała Rymanów, bo tu „najczyściej" i „bo tu niema żydów".

Już to samo pozwala przymknąć oko na niektóre niedomagania, do których należy brak oświetlenia elektrycznego w niektórych willach i brak zakładowych pensjonatów. Pensjonaty są, ale prywatne, zresztą bardzo dobre. Przeważnie jednak goście przybywający tu, zajmują tylko pokoje, a wiktują się w restauracji zakładowej, lub sami prowadzą kuchnię. Niemniej jeszcze kilka pensjonatów byłoby pożądanych.

Kaplica jest duża i ładna. W czytelni jest trochę mało pism ilustrowanych, natomiast „Głos Narodu" znajduje się na poczesnem miejscu. Nic dziwnego zresztą: w katolickiem uzdrowisku katolickie pismo.

A przedewszystkiem, niema żydów. Kto więc pragnie na wakacjach odpocząć od widoku naszych najserdeczniejszych, może tu śmiało przyjechać.

B.

Z całego świata.

Nienotowane dotychczas w Szwecji upały!

Szwecję nawiedziła fala niezwykłych upałów. W Upsali termometr wskazywał w niedzielę 37 st. C. Jest to **temperatura nie notowana dotychczas w Szwecji.** W Sztokholmie temperatura wynosiła około 36 st. C. Jest to najwyższa temperatura od 1811 r. Upały spowodowały zwłaszcza w północnych częściach kraju pożary lasów. Ludność pracuje dniami i nocami nad ich ugaszeniem. W akcji gaszenia pożarów biorą udział liczne oddziały wojska. Straty są olbrzymie. Pożar wybuchł m. in. koło Sztokholmu w pobliżu prochowni twierdzy Maxholm. Prochownia była poważnie zagrożona, dało się jednak na szczęście pożar zlokalizować. Donoszą również **o wielu wypadkach porażenia słonecznego.**

B. dyrektor policji pośmiewiskiem hitlerowców.

Przez Piłę przeprowadzono byłego tamtejszego dyrektora policji, socjaldemokratę **Thiemanna,** aresztowanego ostatnio we Wrocławiu. Thiemanna, który **niósł na plecach i piersiach plakaty z piętnującemi go napisami oraz na wielkim drągu małą flagę republikańską, prowadził silny oddział szturmowców, poprzedzony policją.** Thiemann był zupełnie zgnębiony i wyczerpany, tak, że prowadziło go pod rękę dwóch szturmowców. Pochód ten wywołał wśród tłumów publiczności zgromadzonej na ulicach wielką sensację, a młodzież hitlerowska witała pochód okrzykami „pfui", skierowanemi pod adresem b. dyrektora policji.

Miljonowy spadek amerykański.

Po kilku latach żmudnej procedury w nowojorskim sądzie spadkowym zakończył się wreszcie **spór o spadek po pannie Alli Wendell, wynoszący około 40 miljonów dolarów.** W chwili śmierci p. Wendell, majątek jej szacowany był na 100 miljonów, ale od tego czasu wartość jego na skutek depresji i obniżki wartości giełdowych oraz nieruchomości spadła o 60 proc. Po spadek zgłosiła się nieprawdopodobna wprost liczba domniemanych spadkobierców. Sąd po kilku badaniach **uznał wreszcie prawa dziewięciu spadkobierców,** dalekich krewnych zmarłej, i polecił zarządcy masy spadkowej rozdzielić między nich sumę 2 miljonów dolarów. Resztę t. j. 38 miljonów sąd postanowił wydać instytucjom dobroczynnym i religijnym, wymienionym w testamencie Elli Wendell. Jednego z pretendentów do spadku, niejakiego Patricka Morrisa, sędzia kazał aresztować jako **fałszerza dokumentów.** Morris przedstawił był sądowi papiery rzekomo wykazujące, że jest naturalnym synem Johna Wendella, brata Elli, po którym ta ostatnia całą fortunę oddziedziczyła.

PIERWSZY MIĘDZYNARODOWY KONGRES LEKARSKI W ZSSR.

Pierwszym międzynarodowym kongresem lekarskim w ZSSR, będzie międzynarodowy kongres antyreumatyczny, który odbywać się będzie w Moskwie w maju 1934 r. Organizacyjny komitet kongresu opracował już program, plan przyjęcia zagranicznych delegatów i plan wycieczek naukowych. Kongres zajmować się będzie trzema problemami: reumatyzm a serce, balneologiczne metody leczenia reumatyzmu i reumatyzm wśród robotników transportowych, górników i metalowców. Uczestnicy kongresu zwiedzą przy tej sposobności uzdrowiska na Kaukazie, Krymie i w Odessie, gdzie znajdują się słynne limany, wody i błota, mające wartość leczniczą, jako środki przeciwko reumatyzmowi. W ramach kongresu urządzona będzie w Moskwie wystawa poświęcona leczeniu reumatyzmu.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W ANGERS. Z Angers, we Francji, donoszą, że odbył się tam w ub. niedzielę kongres eucharystyczny, w którym wziął udział kardynał arcybiskup Paryża. **Procesja ciągnęła się na przestrzeni 2 i pół km. Wzięło w niej udział ok. 100.000 wiernych i 30 biskupów.**

NIEPOWODZENIE LINDBERGHA. Lindbergh, który wraz z żoną wystartował w niedzielę z zamiarem dokonania lotu do Europy przez Grenlandję i Islandję, zmuszony był z powodu mgły lądować koło Rockland. Lądowanie odbyło się bez przeszkód.

W ŁODZI GUMOWEJ PRZEZ KANAŁ LA MANCHE. Dwóch angielskich sportowców Hampton i Wright, przepłynęło kanał La Manche w małej łodzi gumowej, **w czasie 7 godzin.** Obaj sportowcy zamierzają udać się w tej łodzi w podróż dookoła świata, trzymając się brzegów lądu.

PIESZO Z POLSKI DO PARYŻA PRZESZEDŁ 12-LETNI CHŁOPIEC. Na wielkich bulwarach paryskich zatrzymany został **12-letni Chil Blajweis,** który pieszo przybył z Polski do Paryża — jak twierdzi — w poszukiwaniu pracy. Blajweis podał się za skauta, a na pytanie, dlaczego doszedł aż do Paryża, nie zatrzymując się w Berlinie, odpowiedział, że nie mógł liczyć na żadną pomoc tam, gdyż jest żydem. Młodocianego podróżnika oddano pod opiekę instytucji publicznej.

W TURYNGJI WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG **POSPIESZNY,** kursujący na linji Stuttgart—Berlin. Dotychczas wydobyto 3 zabitych i 12 ciężko rannych, oraz wiele lżej.

CYKLON NAD MEKSYKIEM. Niesłychanej gwałtowności cyklon nawiedził stan Tamaulipas. **Ofiarą cyklonu padło 15 zabitych. Liczne wsie uległy zupełnemu zniszczeniu.** Setki osób pozostały bez dachu nad głową. Wobec uszkodzenia torów kolejowych, na miejsce wysłano pomoc sanitarną i żywność samolotami.

Język polski w międzynar. czasopiśmie.

W ostatnich dniach odbył się w Knocke sur Mer Międzynarodowy kongres szpitalnictwa przy udziale przedstawicieli kilkudziesięciu państw. Z ramienia Polski w kongresie brali udział: naczelnik wydziału w departamencie służby zdrowia dr. Witold Przywieczerski, delegat Polskiego Towarzystwa Szpitalnictwa, dr. Tadeusz Mogilnicki, inż. Kozłowski z Warszawy i ksiądz Rękas ze Lwowa.

Jednocześnie odbyły się obrady zarządu głównego Międzynarodowego Związku Szpitalnictwa. Na wniosek członków zarządu nacz. Przywieczerskiego i dra Mogilnickiego **postanowiono zamieszczać w organie Związku artykuły w języku polskim.**

Organ Międzynarodowego Związku Szpitalnictwa, wychodzący w Studgardzie, ukazywał się dotychczas w językach: francuskim, angielskim i niemieckim, w roku zeszłym zaś **wprowadzono również język włoski i hiszpański.**

Ruch wydawniczy

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“ tom za lipiec—sierpień b. r. zawiera następującą treść: A. Tretiak: Cykl dramatyczny J. Galsworthyego, — B. Bruckus: Kolektywizacja rolnictwa włościańskiego w Rosji Sowieckiej, — T. Sinko: Klasyczny laur Norwida, — F. Rapf: Budowa materji, — K. Górski: Ustrój korporacyjny w Polsce średniowiecznej, — R. Wierzejski: Wielcy chanowie a chrześcijaństwo, — W. Wiliński: Jakób Deml, — K. Buczkowski: O zabytkach sgraffita w Polsce, — Przegląd piśmiennictwa: Kaden Bandrowski, Goetel, Lutosławska, Stern, Schroeder, Marlicz, Boguszewska, Berent, Wyspiański, Russel, Dworak, Manteuffel i in., — Ks. E. Kosi'owicz: Hiszpański Kulturkampf. — Nowe orędzie o kongregacjach. — Encyklika papieska i orędzie episkopatu. — Zapowiedzi katolickiej reakcji. — M. J. Ziomek: Kronika gospodarcza, — J. Matyasik: Dwa jubileusze francuskie, — Wł. Lohn: Pielgrzymka jubileuszowa dziennikarzy katolickich w Rzymie, — M. Zawadzka: Współczesne kilimkarstwo. — Administracja „Przeglądu Powszechnego“: Kraków, ul. Kopernika 26.

Kino podczas kryzysu.

W okresie obecnym teatry w Polsce skutkiem przesilenia gospodarczego przeżywają chwile wręcz tragiczne; niclepiej powodzi się kinematografom, które rzekomo czy też istotnie miały teatrom zabierać publiczność. Liczba **kinematografów ostatnio z 771 zmniejszyła się do 757,** t. j. o 1.8%, przyczem w woj. centralnych wzrosła o 2.5% (z 324 do 332), w południowych o 1.1% (ze 174 do 176), natomiast w zachodnich zmalała o 10.3% (z 203 do 182) i we wschodnich o 4.3% (z 70 do 67).

Liczba **miejsc w kinach pomimo to wzrosła o 3.6% (z 248.000 do 257.800,** w liczbach zaokrąglonych). W woj. zachodnich skutkiem znacznego zmniejszenia się kin i liczba miejsc również cokolwiek zmalała, z 65.000 do 63.000, t. j. o 1.7%, wszędzie pozatem liczba ta się zwiększyła, w woj. centralnych o 1.3% (ze 115.700 do 120.700), w woj. wschodnich o 5.6% (z 17.800 do 18.000) i w południowych o 8.2% (50.300 do 54.400). Wynikałoby stąd zatem, że utrzymują się raczej kina większe, tymczasem małe, przeważnie na peryferjach miast dużych lub w miasteczkach prowincjonalnych, mogące liczyć na publiczność mniej zamożną, zapełniającą widownię nie codziennie, lecz głównie w dni świąteczne i przedświąteczne, utrzymują się trudniej. Przytem koszty prowadzenia takich przedsiębiorstw, administracja, wynajem filmów i t. p. trudniejsze są do pokrycia w kinach małych, o małej również frekwencji.

Wobec mniejszej liczby kin zmniejszyła się **również i liczba dni widowiskowych ze 181.500 do 176.800** (w liczbach zaokrąglonych), t. j. o 2.8%. Spadek ten wszakże w różnych dzielnicach jest nader nierównomierny. W woj. centralnych wynosi 0.6% (z 81.000 do 80.500), we wschodnich — 11.8% (z 17.800 do 16.700), w zachodnich o 7.0% (z 48.300 do 44.900) i w południowych liczba ta wzrosła o 0.9% z 34.400 do 34.900). Duży spadek liczby dni widowiskowych w woj. wschodnich tłomaczy się tem, że w dzielnicy tej przeważają kina małe, wyświetlające obrazy nie codzień, lecz w miarę napływu widzów, ewentualnie w dni napływu ludzi do miast (targi, jarmarki, odpusty i t. p.). Przeciętnie ilość dni widowiskowych na jedno kino zmieniła się w całej Polsce niewiele, wypada bowiem 234 dni, a poprzednio 235.

Aby się zorjentować, jakie kina przeważnie utrzymują się teraz na powierzchni, wystarczy zwrócić uwagę na ilość miejsc, przypadających przeciętnie na jedno kino. W całej Polsce było dawniej 323 miejsca w jednem kinie, obecnie 339 miejsc, t. j. o 4.9% więcej, w woj. centralnych odpowiednio 357 i 361, we wschodnich 251 i 281, w zachodnich 320 i 351 i w południowych 289 i 309. Wszędzie zatem ilość miejsc przypadających na jedno kino, wzrosła. Kina większe okazują się więc żywotniejsze, łatwiej są w stanie przezwyciężyć ciężkie warunki kryzysowe.

Pomimo kryzysu ilość kinematografów, zależnie od kraju, przeważnie się zwiększa. W r. 1920 w 30 krajach liczono 50.175 kin, obecnie jest ich 54.779, t. j. o 9.2% więcej. W Stanach Zjednoczonych liczba ta z 20.500 wzrosła do 22.731, t. j. o 10.9%, w Anglji — z 4.426 do 5.041, t. j. o 13.9%, w Japonji — 1.120 do 1.485, t. j. o 32.6%, w Czechosłowacji z 1.200 do 1.250, t. j. o 4.2%. Natomiast w Rumunji liczba ta spadła z 357 do 279, t. j. o 21.8%, w Grecji z 224 do 185, t. j. o 17.4%.

Rozmaite jednakże są warunki ogólne działalności kin w różnych krajach, bowiem gdy w Stanach Zjednoczonych jedno kino przypada na 5.560 mieszkańców, to u nas — jedno na 42.000, t. j. 7½ razy mniej.

Z. K.

Nowe zarządzenia Mussoliniego.



Na innem miejscu w dzisiejszym numerze podajemy treść znamiennej odezwy, jaką Mussolini wydał do urzędników partji, zalecając im umiarkowanie w sposobie życia i uwzględnianie potrzeb społeczeństwa. Na ilustracji widzimy premjera włoskiego przy pracy.

Sport.

Wielkie międzynarodowe zawody pływackie w Warszawie.

W sobotę i w niedzielę odbyły się w Warszawie na stadjonie pływackim Legji wielkie międzynarodowe zawody pływackie. Imprezy zakrojonej na tak wielką skalę jeszcze Warszawa nie oglądała, mimo to widzów przybyło zaledwie około 1.500. Zawody przyniosły duży sukces polskim pływakom. Na 100 mtr. na wznak panów **Karliczek** zajął pierwsze miejsce (1:15.4), bijąc rekord Polski i spychając na dalsze miejsce doskonałego Czecha Heilinga. Na 100 mtr. stylem dowolnym **Bocheński** i wicemistrz Europy Węgier **Szekely** przybyli razem do mety. Sędziowie ostatecznie przyznali pierwszeństwo Bocheńskiemu. Na 200 mtr. stylem klasycznym panów **Szrajbman II** bije czeskiego rekordzistę **Abelesa** i ustanawiając nowy rekord Polski (3.00). Wreszcie sukces odniosła **sztafeta polska 3x50 mtr.** stylem dowolnym, bijąc sztafetę z 3 asów zagranicznych.

Poza zawodami popisywali się mistrzowie olimpijscy w skokach: Amerykann **Smith** i Egipcjanin Simaika. Ci fenomenalni skoczkowie stanowią klasę dla siebie, z którymi nikt nie może na świecie konkurować. Podobnych ewolucyj i skoków Polska jeszcze nie oglądała.

Dużą atrakcją zawodów był również „bezpłatny dodatek“ w formie humorystycznego skeczu pływackiego dwóch świetnych skoczków. **Smith i Simaika** wystąpili; jeden jako nauczyciel pływania, a drugi jako niezdarny uczeń.

W drugim dniu zawodów osiągnięto również szereg wspaniałych wyników, a m. in. pobito dalsze 3 rekordy Polski. Bohaterami drugiego dnia byli **Bocheński i Szrajbman. Bocheński** pokonał ponownie Węgra **Szekely'ego** na 200 m. stylem dow. panów, osiągając wspaniały czas 2:20.6 i bijąc rekord Polski o 4.2 sek. Na 100 m. st. klasycz. **Szrajbman II** wprawdzie przegrał z Czechem **Abelesem**, ale czas jego (1:21.2) jest mimo to nowym rekordem Polski. W sztafecie 3x100 st. zmien. sukces dalszy odniosła drużyna polska, zajmując pierwsze miejsce i bijąc rekord Polski aż o 11 sek. (3:39.2).

Poza zawodami odbyły się cudowne ewolucje i skoki Smitha i Simaiki. Publiczności zebrało się tym razem bardzo wiele.

Wielki sukces Heljasza w Anglji.

W Londynie na mistrzostwach lekkoatletycznych wielkiej Brytanji duży sukces odniósł jedyny reprezentant Polski **Heljasz**, zajmując 1-sze miejsce w rzucie kulą i ustanawiając **nowy rekord angielski tej konkurencji.** Wynik Heljasza wynosi 51 stóp i 8¼ cala (mniej więcej **15.70 m.**). Dotychczasowy rekord należał do Węgra Baranyi'ego, którego Heljasz pobił o prawie dwie stopy.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE KRAKOWA rozegrane w ub. sobotę i niedzielę cieszyły się dużem zainteresowaniem publiczności i zawodników. W punktacji ogólnej na pierwszem miejscu usadowiła się Cracovia, przed Y. M. C. A. i Makkabi.

AMERYKANKA WILLS MOODY I AUSTRALIJCZYK CRAWFORD zostali mistrzami turnieju tenisowego w Wimbledonie.

WŁOCHY BIJĄ WĘGRY W BOKSIE 10:6. W Trjeście w międzypaństwowym meczu bokserskim Włochy pokonały Węgry w stosunku 10:6.

W ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH 8 MIAST polskiego wybrzeża morskiego, rozegranych na stadjonie Polskiej Rady Sportowej w Gdańsku w ogólnej punktacji zwyciężył Gdańsk, zdobywając 142.5 pkt. i puhar p. min. Papee. Drugie miejsce zajął Starogard 87 pkt. przed Tczewem 81 pkt.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Z teatru im. Słowackiego

(Gościnne występy teatru lwowskiego).

„Porwana narzeczona“ — wodewil ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Henryka Zbierzchowskiego.

W ostatnich latach „Królowa Przedmieścia“ utorowała wodewilowi drogę na wielkie sceny. Tylko, o ile sztuka Konstantego Krumłowskiego była dla reżyserów Warszawy, Lwowa i Krakowa eksperymentem, o tyle później „Krowoderskie Zuchy“ St. Turskiego, a ostatnio „Porwana narzeczona“ Henryka Zbierzchowskiego mają cele tylko regionalistyczne. I to jest najważniejszą racją, która usprawiedliwia wejście wodewilu na wielkie sceny. Powtóre publiczność przyjęła życzliwie lekką śpiewkę i taniec — chodzi chętnie na wodewil do teatru i bawi się. Musi się więc ten charakterystyczny dziś objaw „aspiracyj“ artystycznych i literackich respektować i przypuścić, że repertuar teatrów ludowych na wielkich scenach jest — przynajmniej narazie — na swojem miejscu. Zwłaszcza, że okres wakacyjny sprzyja jedynie — i to ze zastrzeżeniami — lekkiej muzie, a powtóre: jeśli to ma być śpiewka, to niech w sercu ma coś z krwi polskiej i niech tchnie atmosferą jakiegoś zakątka ziemi naszej. Piękniejsze to przecież i bliższe nam, niż rewje murzyńskich tańców lub piosnek z Tahiti...

W „Porwanej narzeczonej“ H. Zbierzchowskiego będą zatem miały w pierwszym rzędzie urok te elementy sztuki, które pokażą rysy regionalizmu kresowego miasta. Autor — tak samo zresztą jak Krumłowski i Turski — szukał ich na przedmieściu i tak samo znalazł je w ludziach, a raczej w typach ubiegłej już epoki: z przed ćwierć wieku, bo czasy z lat przedwojennych należą już do historji. Ten koloryt ludzi z zaułków i starych oficyn i podwórków Lwowa podpatrzył Zbierzchowski trafnie, przeniósł na scenę szczęśliwie. Śpiewka i taniec „batiarów“ lwowskich będzie więc dominantą wodewilu, ale jedynie tam, gdzie wnosi czar i melodyjność tak bardzo charakterystyczną dla przedmieścia lwiego grodu. Zresztą cała akcja to tylko kanwa dla tej najbardziej wartościowej i ciekawej strony wodewilu. Bo i te niewczesne kopyrczaki starego i bogatego mieszczucha do młodej Zośki i ten aktor i ten poeta — to wypadki i ludzie dobrze nam znani z innych miast Polski. Ale zato ta katarynka podwórzowa, harmonia i śpiewka zamarstynowska i ten taniec:

„jak ją złapę
w swoją łapę
chycę ją pod boki
i jak świat szeroki
stawiam różne kroki...“

są bezpośrednie i charakterystyczne i muszą się podobać. Przy tem to niekiedy padające, śpiewne „ta joj!“, „ta co?!“ — a wreszcie sentyment duszy i temperament krwi nocnego apasza z Zamarstynowa pozwalają porównać, a raczej odróżnić ten typ od typów „Królowej Przedmieścia“. Przy tem Zbierzchowski pokazał na małym (co prawda) i zamkniętym odcinku Lwów owych czasów polski — bez elementów obcych, a zatem i bez tarć narodowościowych. Zapewne autorowi nie chodziło o kompletny i wierny obraz kresowego miasta, a jedynie o regionalny wizerunek jego polskiego przedmieścia. Ten ścieśniony światek zamknął w ładnych dekoracjach, pokazujących to starą architekturę podwórka, to panoramę Lwowa w nocy, to znów cerkiew Św. Jura. Na tle tej ostatniej dekoracji wygłosił autor przez usta poety apostrofę do Lwowa. A owemu „epizodziście“, który nawymyślał recenzentom na widowni, mogę odpowiedzieć słowami, jakie w krakowskiej garderobie Ludwika Solskiego napisał na ścianie Władysław Rabski: „żaden krytyk nie sądzi tak bezwzględnie artystów, jak artyści krytyków“.

Wszyscy artyści grali z temperamentem i werwą. Pani Zofja Wierzejska okazała się jeszcze raz kapitalną w roli charakterystycznej jako dozorcowa Wojciechowa. Stworzyła ona typ komiczny. Dużo rozmachu brutalnego i realizmu było w grze p. Jana Guttnera, który grał rzeźnika Smolenia. Z galerji „batiarów“ najwięcej życia i ujmującego prawdą sentymentu miał p. Lucjan Krzemieński w roli Józka — bohatera sztuki. Narzeczoną jego, Zośką, była pani Ewa Bonacka, zabawna w ruchach, wzruszająca w momentach lirycznych. Tej parze dzielnie sekundowali pp. Dorwski (Felek), Więckowski (Miśko) i Przysławski (Jędrek).

Grupę aktorów tworzyli: pp. Czesław Strzelecki jako pełen spokoju i wieloletniego doświadczenia reżyser, Jerzy Kordowski (zabawny w III. akcie „doktór“), Jan Kreczmar (amant), Ignacy Berski (kapitalny aktor w II akcie), Z. Życzkowska (Heroina) i L. Żurowski (tragik). Poetą nastrojowym był p. Tadeusz Białoszczyński.

Publiczność, która po brzegi wypełniła widownię, bawiła się doskonale, obdarzając aktorów oklaskami przy otwartej scenie.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 11: św. Piusa p. m.
Środa 12: św. Jana Gw.
Środa 12: wschód słońca o godz. 3.51, zachód o godz. 20.19.

POGODA USTALA SIĘ. Wczorajszy dzień upłynął pod tchnieniem rozpalonego słońca. Nieboskłon, zrana upstrzony obłokami, wyczyścił się popołudniu, prezentując niepokalaną błękitną barwę. Wkraczamy w słoneczne lato...

ODZNACZENIE PAPIESKIE. W uznaniu zasług, jakie położyła p. Janina Kostanecka, małżonka prezesa Pol. Akademji Umiejętności, w akcji charytatywnej w Krakowie, Ojciec św. nadał jej dekorację „Pro Ecclesia et Pontifice“. Jak powszechnie wiadomo p. Kostanecka, jest od przeszło 10 lat przewodniczącą komitetów parafjalnych; przytem umiała w chwilach szczególnie ciężkich zorganizować wspólną akcję katolickich zrzeszeń dobroczynnych, które z taką sprawnością i poświęceniem od lat, a także zimy przeszłej, zapewniają tysiącom biednych pomoc, dostarczając najkonieczniejszych środków do życia. Odznaczenie też, to Ojca św., tak powszechnie cenionych zasług prezesowej Kostaneckiej odbije się radosnem echem uznania w całem naszem społeczeństwie.

KRAKÓW DLA OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW. Prezydjum Miasta zwraca się z apelem do mieszkańców miasta, by ociemniałym inwalidom wojennym okazywano wszędzie życzliwą pomoc i ułatwienia jako tym, którzy ojczyźnie oddali największy skarb po życiu t. j. wzrok. Ociemniali inwalidzi wojenni noszą jako legitymację w klapie surduta owalną blachę z Orłem Polskim i napisem „Ociemniały inwalida wojenny“.

STUDENCI JUGOSŁOWIAŃSCY W KRAKOWIE. W ub. niedzielę przybyła do Krakowa wycieczka studentów techników jugosłowiańskich z Lublany, z profesorem Marij Ozana na czele. Gości powitał na dworcu akademicki oddział Towarzystwa Słowiańskiego. Po zwiedzeniu Krakowa, ruszyli wczoraj studenci jugosłowiańscy w dalszą drogę po Polsce; trasa wiedzie do Warszawy, Gdyni, Poznania i Katowic.

OPIEKA POZASZKOLNA. Dnia 2 lipca br. odbyła się zbiórka uliczna na cele Sekcji Opieki Pozaszkolnej Kat. Ligi Okr. Zebrano ogółem przy 70 stolikach kwotę 640 zł. 49 groszy. Uzyskane pieniądze dopomogą wydatnie do prowadzenia uruchomionych w połowie czerwca półkolonji, które żywią i opiekują się zgórą 200 dziećmi. Składamy najgorętsze podziękowanie tak szlachetnym ofiarodawcom, jak i tym, którzy ofiarną pracą i poświęceniem przyczynili się do tak dodatniego rezultatu zbiórki. Stokrotne Bóg zapłać imieniem najbiedniejszej dziatwy przedmieść.

OBRADY SĄDU KONKURSOWEGO NAD PROJEKTAMI GMACHU MUZEUM NARODOWEGO rozpoczną się dzisiaj o godzinie 10-tej przedpołudniem pod przewodnictwem prezydenta m. dr. Mieczysława Kaplickiego. Skład sądu podaliśmy poprzednio. Na konkurs nadesłano **23 prace**. — Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest przyjęcie regulaminu sądu, opartego na zasadniczych postanowieniach regulaminu Stowarzyszenia Architektów R. P., poczem nastąpi właściwa praca sądu: wynikiem tejże będzie przyznanie nagród, co prawdopodobnie nastąpi na jutrzejszem posiedzeniu tj. we środę. Po przyznaniu nagród przystąpi Magistrat do urządzenia wystawy nadesłanych prac.

ŚMIERĆ W DRODZE DO PRACY. Józef Seidel, idąc wczoraj do pracy ul. Prądnicką, zmarł na ulicy. Seidel był tokarzem i liczył lat 60.

WYNIK MECZU KRĘGIELNIANEGO, rozegranego w ub. niedzielę między K. S. Podgórze a Miej. Strażą Pożarną, brzmi: 192:265 punktów na korzyść Straży Pożarnej.

KRWAWE CHRZCINY odbyły się w ub. niedzielę w Borku Fałęckim. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło w nocy z niedzieli na poniedziałek dwu uczestników chrzcin, a to: Jana Woźniaka, cieślę, lat 40 (rany cięte głowy, oraz kłute — uda i pachwin), dalej W. Stanisławskiego z Łagiewnik, robotnika, lat 37 (rany kłute łopatki). Obu w stanie ciężkim przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

ZŁODZIEJSKI BRATANEK. 17-letni Franciszek Plichta ukradł z końcem ub. miesiąca swemu wujkowi 300 złotych i uciekł. W ub. niedzielę spotkał młodocianego złodzieja Jan Nosek, mieszkający w pobliżu okradzionego wuja. Nosek chciał zatrzymać Plichtę, lecz ten wystrzelił do niego z rewolweru, raniąc go w głowę. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło zranionego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Plichtę zatrzymano.

KRADZIEŻ Z GABLOTEK. H. Breuig, właściciel sklepu przy ul. Florjańskiej 28 zgłosił, że w nocy z 8 na 9 bm. jakiś złodziej zapomocą podobranego klucza dostał się do jego gablotek, mieszczących się w bramie domu przy ul. Florjańskiej 28, skąd skradł 3 sukienek damskich, 2 ubranka dziecinne i inne drobne przedmioty ogólnej wartości 150 złotych.

ZNÓW KRADZIEŻ NA DWORCU. J. Nebenzahl, kupiec (ul. Jasna 10) zgłosił, że onegdaj skradł mu na dworcu osobowym nieznany dotychczas sprawca z tylnej kieszeni spodni portfel z kwotą 100 złotych, paszport austrjacki i 4 bony pieniężne na ogólną sumę 1370 zł.

NIEPRZYJEMNY SEN. T. Książek, zam. przy P. Groble 20 zgłosił, że onegdaj w czasie gdy spał koło wału kolejowego za mostem w Podgórzu, nieznany sprawca skradł mu z tylnej kieszeni spodni 6 zł., zegarek niklowy ze złotym łańcuszkiem i inne przedmioty, wartości około 65 złotych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW I STAROŻYTNOŚCI ŻYDOWSKICH NA KAZIMIERZU, średniowiecznej Starej Synagogi, bóżnic Ajzyka, Wysokiej, Remu, starego cmentarza z grobami Mojżesza Izerlesa i wielkich rabinów XVI w., oraz malowniczych ulic i zaułków ghetta odbędzie się we środę 12 b. m. pod kier. dr. J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.15 na pl. Wolnica pod Ratuszem (tram. Nr. 1).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Zbyt prawdziwe, żeby było dobre“.

Środa 12. VII wiecz. „Porwana narzeczona“.

Czwartek: „Fräulein Doktor“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRYNICY.

Wtorek: „Uciekła mi przepióreczka“ z udziałem J. Osterwy.

Środa 12 VII wiecz. „Co tylko chcecie“, Gościnnie wystąpi Hanka Ordonówna.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: I. Pieśń życia (Carmen Boni), II. Niedola emigranta (Tom Tyler).

Walka z trzaskami tramwajowemi

MUSI PRZYNIEŚĆ CAŁKOWITE USUNIĘCIE PRZESZKÓD W AUDYCJI RADJOWEJ.

Przed kilkoma dniami, jak już donosiliśmy, urządziła Rozgłośnia krakowska w porozumieniu z Dyrekcją Tramwajów Krakowskich **noc prób i badań nad przyczyną trzasków tramwajowych.** Puszczono w ruch dwa wozy tramwajowe, wyłączono prąd elektryczny z sieci tramwajowej i t. d.

Obecnie uzyskaliśmy od kierownika technicznego Polskiego Radja w Krakowie, p. inż. **Kisielnickiego** garść dalszych wyjaśnień w związku z dokonanemi próbami.

Otóż na podstawie przeprowadzonych doświadczeń stwierdzono, że: 1) **jazda tramwajów wywołuje rzeczywiście w odbiorze radjowym poważne przeszkody,** (przypuszczano zrazu, że **prąd elektryczny,** przepływający przez sieć, jest przyczyną trzasków). 2) **wóz tramwajowy, jadący nawet w najodleglejszej dzielnicy** (np. w Podgórzu), **wytwarza przeszkody, dające się odczuć w całem mieście,** 3) **trzaski są najsilniejsze wtedy, gdy w tramwajach świecą się lampy.**

W ten sposób ogólnie stwierdzono przyczyny przeszkód radjowych w związku z kursowaniem tramwajów. W najbliższym tygodniu dokonane będą **badania siły trzasków** i kierownictwo techniczne Rozgłośni zwraca się z gorącą prośbą do radjosłuchaczy, by zechcieli podać do Radjostacji swe spostrzeżenia, dokonane w czasie przeprowadzania eksperymentów. Dokładne wskazówki dla radjosłuchaczy zostaną niebawem podane przez mikrofon.

— W ten sposób uporaliśmy się z **przyczyną i istotą** przeszkód tramwajowych — mówi nam inż. Kisielnicki. — Zostaje główna kwestja — **usunięcie trzasków.**

Jak wynika z opowiadania naszego rozmówcy, zapobieżenie tego rodzaju przeszkodom połączone jest ze **znacznemi kosztami i trudnościami technicznemi.** Potrzebaby było kilkanaście tysięcy złotych na dokonanie odpowiednich ulepszeń. By uniknąć powyższych kosztów, inż. Kisielnicki dokonuje prób własnym **wynalazkiem,** który zmniejszyłby wydatek do kwoty **kilkuset złotych.** Próby te są **na najlepszej drodze** i o ile wyniki okażą się realne, praca nad usunięciem trzasków zostanie natychmiast podjęta.

— Miejmy nadzieję — kończy swe wywody inż. Kisielnicki. — że Kraków pozbędzie się w najkrótszym czasie przykrych trzasków, które niezwykle ujemnie wpływały na odbiór audycji.

K. N.

O rozbudowę krakowskiego węzła kolejowego.

Z fachowych sfer architektonicznych otrzymujemy następujące uwagi: W roku 1914, ówczesna Dyrekcja Kolei rozpisała konkurs architektoniczny celem uzyskania nowej zewnętrznej szaty nowego dworca osobowego w Krakowie.

Miał to być zupełnie nowoczesny budynek, położony daleko w ulicy Pawiej, z dojazdem jak dotychczas, lecz z wyjazdem przez ul. Kurniki względnie przez ul. Ogrodową. Już samo to, piękne urbanistyczne, założenie wskazuje, iż dworzec osobowy pomyślany był szeroko, z pewnym nawet rozmachem.

Lata wojny i sprawy pilniejsze odsunęły tę kwestję na plan dalszy.

Obecny Prezes Dyr. Krakowskiej, który okazuje tak żywe i dobrze przemyślane posunięcia i to tak techniczne jak i dotyczące rozwoju czy usprawnienia ruchu kolejowego, zajął się też sprawą rozbudowy węzła krakowskiego.

Do szeregu torów przez stację krakowską biegnących dotychczas, dopływa nowy a to i kolei **Kraków — Miechów.** Kolej ta będąca od roku w budowie rozwiązuje znakomicie sprawę połączenia dużej połaci urodzajnej krainy z Krakowem. Usprawni sprzedaż płodów rolniczych, wzmoże sposobność czynienia w Krakowie zakupów dla producentów, prócz tego skróci drogę do stolicy o 2 godziny. Jest też niemało w obecnym czasie różnorodnych „wyścigów“.

Stacja krakowska staje się, siłą faktów węzłem — godzi się zatem pomyśleć o **jego rozwiązaniu i nowoczesnem urządzeniu.**

Ta myśl przyświecała, sądzę, dyrekcji kolei gdy sprawę rozbudowy węzła krak. podejmowała i z tego powodu sprawa ta staje się niesłychanie żywotną i aktualną. Oczywiście niema mowy o nowym budynku, pozostanie on jakim jest obecnie, lecz nawet w nim poczynione ulepszenia i udogodnienia staną się cenne.

Program samej rozbudowy streszcza się: w **znacznem rozszerzeniu** (wydłużeniu) peronów osobowych, — wydatnem zwiększeniu przepływowych, usunięciu starych budynków w głębi stacji leżących, rozbudowie parowozowni i budowie nowego tunelu osobowego. Koniecznem jest nadto usprawnienie ruchu poczty, a co najważniejsze urządzenie blokowania automat. które wyklucza możliwość katastrof kolejowych raz na zawsze, katastrof powodowanych niedopatrzeniem urzędnika, czy służby ruchu.

Kto uważnie obserwuje ruch osobowy na Dworcu krakowskim, jego niedogodności, a już w okresie świąt czy wakacyjnych wyjazdów stan wprost katastrofalny i uciążliwy tak dla P. T. publiczności jak i służby kolejowej, musiał zdawać sobie sprawę iż jest to rzecz dojrzała i gwałtownie domagająca się uzdrowienia.

Podnieść należy zapobiegliwość obecnego prezydjum dyrekcji, iż sprawę tę poruszyło z właściwą energją i zapałem. W biurach opracowano plany, robi się obliczenia, umowy z wykonawcami etc. tak, iż istniała uzasadniona nadzieja, iż zgodnie z programem Dyrekcji P. K. P. wkońcu grudnia b. r. miały być ważniejsze prace wykonane. Jak się jednak dowiadujemy, sprawa zaczyna utykać i to w sferach stołecznych — mimo iż sfinansowanie robót zapewniono zapomocą t. zw. **systemu finansowania prac przez wykonawców,** którym za wykonane roboty wydaje się bony skarbowe oprocentowane na 7 proc. płatne po latach 3—5.

Sprawa mimo to ulega zwłoce. Sfery gospodarcze miasta podnoszą też ze swej strony apel do czynników decydujących, by sprawę tej rozbudowy węzła krakowskiego nie odraczały, lecz traktowały jako niesłychanie ważną i żywotną dla Krakowa.

Fr. M.

Z niwy loteryjnej.

Dowiadujemy się, że nietylko V-ta klasa obecnej Loterji, ale również termin rozegrania następnej 28-ej Loterji został wydatnie skrócony. Graczom śpieszy się do wygranej — dążeniom ich czyni zadość Dyrekcja Loterji.

* * *

Jak nas informują już w nadchodzącym tygodniu zostaną opublikowane szczegóły nowego zreformowanego planu gry 28-ej Loterji. W chwili obecnej wykańczany jest druk nowego planu, którego opracowanie trwało od nowego roku do końca maja r. b.

* * *

Wobec głosów, które odzywały się ze strony graczy, iż dziwnem wydaje im się premjowanie losów, które już raz wygrały, Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej postanowiła znieść system wprowadzony w 26-ej i w 27-ej Loterji. Losy powtórnie wygrywające nie będą premjowane z wyjątkiem główniej wygranej ostatniej klasy. Pozostawiony natomiast został system wprowadzony w 27-ej Loterji wygranych pocieszenia dla losów, które w ciągnieniu przegrały.

WANDA: „Maski Dr. Fu Manchu“ (Boris Karloff).

APOLLO: Wesoły karawaniarz (Vlasta Burjan).

SZTUKA: Człowiek, który ukradł serce.

UCIECHA: Nocne sądy (Anita Page).

PROMIEŃ: „Kawiarenka“, w roli głównej Maurice Chevalier i „Gasnące płomienie“, w roli głównej Clive Brook i Claudette Colbert.

ATLANTIC: Błękitny Dunaj (Brygida Helm)

ADRJA: „Blond Venus“ (Marlena Dietrich).

SŁOŃCE: Wolga, Wolga (real. W. Turzańskiego).

BAGATELA: Tancerka (Bebe Daniels) i Rewja Krakowa.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 10 do 13 b. m. film p. t. „Golgota samotnej dziewczyny“: w rolach głównych: Blanka Sweet i William Russel.

Dziwna opieszałość władz warszawskich.

W kołach profesorów Uniw. Jag. panuje uzasadnione zdziwienie, że dotychczas nie wypłacono im należytości z tytułu taks egzaminacyjnych. Przed wprowadzeniem nowej ustawy o szkołach akademickich należytości za egzaminy (taksy) otrzymywali profesorowie bezpośrednio po zakończeniu roku akademickiego. Obecnie zaś wykazy rachunkowe idą do Ministerstwa W. R. i O. P., ministerstwo zaś rozdziela je ryczałtowo pomiędzy profesorów. — Opóźnienie wypłaty, które powstało z winy Ministerstwa jest objawem nader niepożądanym, albowiem dla wielu profesorów pieniądze te były jedynym środkiem, umożliwiającym im wyjazd na wakacje. Obecnie mamy już 11 lipca, a więc wakacje w pełni, gdy tymczasem profesorowie czekają nadal, jak dotąd bezskutecznie na wypłatę. Jak słychać odnośne wykazy z ministerstwa mają nadejść dopiero po 15-tym lipca.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr, od egzemplarza

Życie gospodarcze.

Oddalenie pretensji na tle spadku obcej waluty.

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbył się ciekawy spór walutowy. który wytoczyła stocznia gdańska masie upadłościowej „Oswagu“ o zapłatę różnicy kursu na funtach angielskich pomiędzy datą płatności weksli funtowych a dniem otwarcia postępowania upadłościowego.

Sąd **oddalił to roszczenie.** stojąc na stanowisku, że powódka nie wykazała. jaką szkodę poniosła przez spadek funta. że nawet. gdyby wykazała tę szkodę. to **winę tego ponosi ona sama,** a to dlatego. że uważając funty szterlingi za walutę stalszą od złotego. ustaliła swą wierzytelność w tej walucie. a nie w walucie krajowej, chcąc w ten sposób zabezpieczyć się przed spadkiem waluty.

Ryzyko tego zabezpieczenia każdy musi ponosić sam.

O ile Sąd Najwyższy podzieli stanowisko sądu katowickiego. orzeczenie to będzie miało zasadnicze znaczenie bardzo ważne dla szeregu stron zainteresowanych w uregulowaniu tej niezmiernie zawiłej kwestji.

Skargi apelacyjne w sprawach eksmisyjnych.

Delegacji zrzeszeń lokatorskich. która zgłosiła się do ministerstwa sprawiedliwości z szeregiem postulatów oświadczono m. i., że apelacje w sprawach eksmisyjnych do 100 zł. będą rozpoznawane przez sądy i że odnośna ustawa ukaże się w najbliższym czasie. Przeszkodą dla szybszego ukazania się odpowiednich przepisów są. według informacji ministerstwa ferje. a temsamem trudności w zwołaniu rady ministrów.

Robotnikom polskim we Francji grozi wysiedlenie.

Wielu robotników polskich na emigracji we Francji, znalazło się obecnie wobec groźby przymusowego wysiedlenia. Z dniem bowiem 30 czerwca br. minął termin odnawiania kart tożsamości, uprawniających do pobytu we Francji, a przynajmniej 1/3 liczby tych kart nie została odnowiona. W dużym stopniu przyczyną nieodnowienia kart pobytu jest nieznajomość przepisów administracyjnych ze strony robotników, oraz skomplikowane formalności związane z przedłużaniem kart. W szczególności niezwykle trudne jest przedłużenie karty pobytu przez robotnika, który zmienił miejsce zamieszkania lub rodzaj pracy.

Giełda krakowska.

Kraków 10 lipca. (PAT.). Zieleniewski 6.50 — 3% budowlana 37.50 — 4% inwestycyjna 101.50 — 4½% skoncentrowane obligacje komunalne Banku Krajowego 37 — 4% obligacje kolejowe Banku Krajowego 33. — Poza giełdą: 5% konwersyjna 43.15 — dolar 6.05—5.90 — Londyn 29.40—29.70 — Szwajcarja 172.50—173.25 — Berlin 211—213.

DOLAR W KRAKOWIE 6.05—5.90 ZŁ.

Bank Polski oraz banki prywatne w Krakowie rozpoczęły wczoraj obroty dolarem gotówkowym po 6.05, kończąc je w godzinach popołudniowych przy kursie 5.90 zł. Kurs w sprzedaży był o 10 gr wyższy. Dewiza dolarowa kalkulowała się w Krakowie po 6.15 zł. za dolara. Za marki niemieckie płacono 213.25 zł, czeki na Londyn 29.70—29.85. Paryż 35.05, szyling austr. 101.50 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10 lipca. Dewizy: Belgja 124.80, 125.11, 124.49; Holandja 360.50. 361.50, 359.60; Londyn 29.72, 29.87, 29.57: Nowy Jork 6.09, 6.13, 6.05; Nowy Jork telegraficznie 6.12. 6.16. 6.08; Paryż (35.03. 35.00). 35.09. 34.91: Praga 26.53, 26.59, 26.47; Sztokholm 153.80. 154.55, 153.05; Szwajcarja 173.25. 173.68. 172.82; Włochy 47.55. 47.78, 47.32; Berlin nieoficjalnie 213.50. — Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 77.50—80 — Lilpop 12—12.25 — Modrzejów 4 — Starachowice 10.25—11—10.75 — Kijewski 16. — Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 37.50 — 5% konwersyjna 43.75 — 6% dolarowa 36.75 — 39 setki — 39 drobne — 4% dolarowa 45—44.75—45.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 6.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 61 — dillonowska 69 — stabilizacyjna 66 — warszawska 42.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 10 lipca. Paryż 20.19: Londyn 17.15 i pół: Nowy Jork 3.54: Belgja 72.30: Włochy 27.27 i pół: Hiszpanja 43.15: Holandja 208.10. Berlin 123.45; Wiedeń 73.15 — noty 59: Sztokholm 88.45: Oslo 86.15: Kopenhaga 76.65: Praga 15.37: **Warszawa 58.05;** Białogród 7: Ateny 2.95: Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.60.







Krytyczne chwile światowej konferencji gospodarczej.

Konferencja londyńska zwołana dla rozważenia środków ratunku w krytycznej sytuacji gospodarczej. jaką świat przeżywa, omal nie rozbiła się skutkiem deklaracji Roosevelta. prezydenta Stanów Zjedn.. który sprzeciwił się stabilizacji kursu waluty amerykańskiej. Tylko usilne zabiegi Mac Donalda o kompromis w sprawach walutowych zdołały zachować pozory utrzymania konferencji. Na ilustracjach widzimy prez. Roosevelta, dalej przewodniczącego konferencji. premjera angielskiego Mac Donalda w rozmowie z posłem włoskim w Londynie. b. ministrem Grandim. wreszcie przewodniczącego komisji walutowo-finansowej na konferencji światowej. Jamesa M. Coxa, która to komisja najdotkliwiej odczuła w swych pracach nieporozumienia, wynikłego na tle walutowem.

Błędne drogi ubezpieczeń społecznych.

W sferach gospodarczych podwyższenie składek w ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych, wprowadzone ostatnio rozporządzeniem Rady Ministrów, uważane jest za pewnego rodzaju niespodziankę. Mogło się bowiem wydawać, że rozległa dyskusja, jakiej terenem były w ostatnich czasach sprawy ubezpieczeń społecznych, doprowadziła do wyjaśnienia zasadniczych poglądów w tej dziedzinie. Przedewszystkiem niemal ogólnym wydawał się pogląd. że bezcelowem jest szukanie równowagi finansowej ubezpieczeń społecznych na drodze **podwyższania opłat.** Obciążeniami publicznemi rządzi pewnego rodzaju prawo malejącego przychodu. Wzrostowi opłat **do pewnego tylko momentu odpowiadać będzie proporcjonalny wzrost wpływów.** Im dalej odbiegać będzie wysokość opłat od istotnych **możliwości płatniczych tych, co je ponoszą,** tem większą będzie rozpiętość między teorją — wpływami preliminowanemi. a rzeczywistością — realnemi wpływami. Jeżeli więc zakres świadczeń ze strony ubezpieczenia opierać się będzie na dyskontowaniu wpływów teoretycznych. to z chwilą. gdy te zawiodą. **powstawać muszą deficyty ubezpieczeń.**

Dostosowanie wydatków do realnych dochodów zdawało się być zasadą. z którą nietylko teorja, ale i smutne doświadczenia ubezpieczeń społecznych kazały się liczyć. Zasada ta nie znalazła należytego wyrazu w reformie ubezpieczeń. objętych ustawą scaleniową. **Zwiększona globalna suma obciążeń przy rozszerzonym zakresie świadczeń nie wróży. aby „scalone“ ubezpieczenia mogły utrzymać równowagę finansową.** Również dokonane ostatnio podwyższenie składek w ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych wskazuje, że ubezpieczenie to ponownie wchodzi na błędne drogi. Zamiast dążyć do osiągnięcia równowagi finansowej ubezpieczenia przez redukcję wydatków. zwłaszcza administracyjnych. w którym to zakresie minister opieki społecznej posiada szerokie pełnomocnictwa ustawowe. pozostawiono stronę rozchodową na poziomie z okresu. w którym sytuacja ubezpieczenia była pomyślna. starając się znaleźć dla niej pokrycie w zwiększeniu składek.

Nie można się łudzić. aby **w obecnych warunkach finansowego wyczerpania społeczeństwa,** próby zwiększenia obciążeń publicznych **mogły dać realny efekt.** Wzrosnąć mogą jedynie **zaległości,** te zaś nie stanowią dostatecznej gwarancji wywiązywania się ubezpieczenia z przyjętych na siebie obowiązków.

Bankructwa i postępowania ugodowe w okręgu krakowskim.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie, w swem sprawozdaniu rocznem. które ukazało się ostatnio w druku, ogłosiła m. i. szereg danych ilustrujących stan postępowań ugodowych i bankructw w przemyśle i handlu okręgu krakowskiego. Okazuje się więc. że na terenie całej izby ogłoszono w roku 1931 ogółem 102 bankructwa i 507 postępowań ugodowych, zaś w roku 1932 — **433 postępowań ugodowych i 11 konkursów.** W rzeczywistości cyfra zawartych w obu latach ugód będzie znacznie większa, gdyż dane Izby odnoszą się tylko do postępowań ugodowych przed sądem, a wiadomo, że ogromną ilość ugód zawierano poza sądami dla uniknięcia wysokich kosztów postępowania.

Największa ilość konkursów w obu latach przypada na teren sądu okręgowego w Krakowie: w r. 1931 — 48, zaś w 1932 — 18. Dalsze miejsca zajmują kolejno: Nowy Sącz, Wadowice, Tarnów, Jasło i Rzeszów.

Udział procentowy poszczególnych grup przedsiębiorstw w statystyce postępowań ugodowych wskazuje. podobnie jak w poprzednich latach, **że najsilniej dotknięty był** w roku sprawozdawczym handel. Z ogólnej ilości zgłoszonych postępowań ugodowych przypada na handel 339 wypadków, co odpowiada 78.3 proc., w szczególności zaś najsilniej kryzysem dotknięty był w roku ub. handel towarów mieszanych, w którym zgłoszono 61 wypadków, następnie handel towarów bławatnych z cyfrą 40 postępowań, oraz handel towarów galanteryjnych z 37 wypadkami. Do drugiej grupy najsilniej dotkniętych kryzysem zaliczyć można branżę konfekcji męskiej, w której zgłoszono 17 wypadków.

Podobnie jak przy postępowaniach ugodowych. taksamo i bankructw największa ilość przypada na handel. mianowicie 68.4 proc., gdy na przemysł 20 proc., a na rzemiosło 11.6 proc. Zbankrutowały mianowicie 3 banki spółdzielcze. 6 handli towarów mieszanych. 2 towarów kolonjalnych i 2 handle drzewa. Z firm przemysłowych. uległy likwidacji w drodze konkursu: fabryka makaronu farb. wyrobów rogowych. żelaznych. chemicznych i drukarnia.

Radjo.

Środa 12 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.50 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty; 12.25 Przegląd prasy i kom. meteorologiczny: 12.35 Płyty: 12.55 Dziennik południowy; 15 Płyty; 15.25 Kom. gospodarczy i skrzynka P. K. O.; 16.30 Transmisje z Warszawy: 17.15 Koncert popularny z Ciechocinka; 18.15 Transmisje z Warszawy; 19.05 Odczyt p. t. „Grzyby jadalne i trujące“, wygł. dr. K. Rouppert. prof. Un. Jag.; 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Transmisje z Warszawy; 21 Krakowskie wiadomości bieżące; 21.10 Recital fortepianowy St. Szpinalskiego z Warszawy; 22 Odczyt w języku esperanckim p. t.: „Polowania w Polsce w lecie“ prof. R. Wacka, odczyta p. T. Hodakowski; 22.20 Płyty; 22.25 Transmisje z Warszawy.

Lwów 380.7). G. 15.35 Płyty i Giełda Zbożowa; 21 Akcja „Radjo — Dzieciom“.

Warszawa (1411.8). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka poranna; 7.20 Płyty; 7.25 Dziennik poranny; 7.30 Płyty: 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dzień bieżący: 11.57 Sygnał czasu. hejnał; 12.05 Płyty; 12.25 Przegląd prasy; 12.33 Kom. meteorologiczny:: 12.35 Płyty: 12.55 Dziennik południowy: 14.55 Płyty: 15.05 Wiadomości bieżące; 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport; 15.15 Płyty; 15.25 Kom. gospodarczy: 15.35 Płyty; 15.45 Skrzynka P. K. O.: 16 Płyty: 16.30 Pieśni w wyk. Z. Dobrowolskiej-Pawłowskiej; 17 Odczyt; 17.15 Koncert z Ciechocinka; 18.15 Odczyt p. t. „Czego nie wiemy, a powinniśmy wiedzieć o biegach na przełaj“; 18.35 Recital śpiewaczy K. Czekotowskiego: 19.05 Płyty; 19.20 Rozmaitości: 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Kwadrans literacki: 20 Melorecytacje w wyk. H. Szatkowskiego: 20.20 Piosenki w wyk. chóru Juranda; 20.50 Dziennik wieczorny; 21 „Skrzynka pocztowa rolnicza“: 21.10 Recital fortepianowy St. Szpinalskiego; 22 Odczyt w języku esperanckim z Krakowa: 22.20 Płyty; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.35 Kom. meteor. dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny: 22.40 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 10.05 Kom. gospodarczy i Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach: 19.05 Z. Kossak-Szczucka: „Cysterny Basileusa“: 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Sukces lewicy w Finlandji.

Helsingfors 10. 7. (PAT.). Według nieoficjalnych danych, wybory do parlamentu dały następujący wynik: wybrano 79 socjalistów (66 w r. 1930), 52 agrarjuszy (59), 32 konserwatystów i lappowców (42), 21 Szwedów (bez zmian), 11 postępowców (bez zmian), 5 z innych mniejszych partyj.

Rozruchy antyżydowskie w Tangerze.

Casablanca. (PAT.). W strefie międzynarodowej Tangeru, w mieście Alcazarquivir doszło do **poważnych rozruchów antyżydowskich, w czasie których raniono wielu żydów.** Tłem zajścia było przedstawienie w szkole hiszpańsko-żydowskiej, zawierające kilka drastycznych momentów z czasów najścia Arabów na Hiszpanję. Ponieważ **policja arabska** zajęła stanowisko przychylne dla Arabów, sprowadzono **policję i żandarmerję europejską,** która przywróciła porządek.

Zajścia przeniosły się następnie do miejscowości Fuenta Nueva, gdzie **raniono około 20. żydów.**

PODRÓŻE HENDERSONA.

Londyn, 10. 7. (PAT). Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Artur Henderson opuścił dzisiaj Londyn, udając się do Paryża, Rzymu i Berlina w sprawach rozbrojeniowych.

Przed zjazdem lekarzy w Poznaniu.

W Poznaniu odbędzie się w dniach od 11 do 15 września b. r. XIV. Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich, oraz IV. Zjazd Lekarzy Słowiańskich.

Zjazd Lekarzy Słowiańskich odbędzie się dnia 11 września, poczem złączy się w dniu następnym ze Zjazdem Lekarzy i Przyrodników, który rozpocznie się w dniu 12 września uroczystem nabożeństwem w kościele farnym, odprawionem przez Ks. Kard. Hlonda.

Z okazji tych zjazdów P. Prezydent Rzeczypospolitej wyda raut na Zamku Poznańskim. W czasie zjazdów otwarta będzie wystawa „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna".

Uczestnicy Zjazdu korzystać będą ze zniżki kolejowej, oraz z bezpłatnej komunikacji tramwajowej w Poznaniu. Po wszelkie informacje w sprawie Zjazdu należy się zwracać do Komitetu Organizacyjnego: Poznań, ul. Skarbowa L. 9.

Katastrofa kolejowa pod Wilanowem.

Warszawa, 10. 7. (PAT). W dniu dzisiejszym na linji kolejki wilanowskiej koło stacji Powsin z nieustalonych przyczyn uległ wykolejeniu **pociąg osobowy w składzie trzech wagonów i lokomotywy.** Na skutek wykolejenia **rannych jest 8 osób,** w tem ciężej ranni: maszynista **Tauber,** pomocnik jego **Kalasiński,** oraz pasażerka pociągu, żona kolejarza **Karkocińska** i jej 10-letnia córka. Ciężej rannych po udzieleniu pomocy na miejscu przewieziono do szpitala w Warszawie. Na miejsce wypadku wyjechała komisja, celem zbadania przyczyny katastrofy.

SUKCES POLSKIEGO TENNISISTY.

N. Jork, 10. 7. (PAT). Znany młodziutki tennisista polski Frank Parker vel Pajkowski zdobył mistrzostwo Ameryki na kortach ziemnych, bijąc w finale Gene - Mako z uniwersytetu Southern w Kalifornji.

Mistrzostwa rozgrywały się w Chicago.

FLOTA LOTEWSKA PRZYJEDZIE DO GDYNI.

Gdynia, 10. 7. (PAT). W końcu b. m. spodziewany jest przyjazd do Gdyni floty lotewskiej, która zatrzyma się w Gdyni przez kilka dni.

ROTHERMERE W PRUSACH WSCHODNICH.

Toruń, 10. 7. (PAT). Lord Rothermere przejechał wczoraj samochodem przez teren Pomorza z Gdańska do Prus Wschodnich. Onegdaj lord Rothermere udał się samochodem z Niemiec przez obszar Pomorza do Gdańska.

JUGOSŁOWIANIN O POMORZU.

Zagrzeb. (PAT.). „Novosti" zamieszczają obszerny artykuł A. Kovaca, w którym autor stwierdza polskość Pomorza, oraz szybki rozwój portu gdyńskiego. Na zakończenie autor zwraca się z następującym apelem do swych rodaków: „Jugosłowianie, jedźcie do Gdyni i na Pomorze polskie, by poznać głęboką miłość Polaków do morza i nauczyć się od nich jeszcze bardziej kochać swój błękitny Adrjatyk".

CORAZ LEPSZA POGODA.

Prognoza. Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: Słonecznie i bardzo ciepło ze skłonnością do burz przy słabych wiatrach miejscowych. Pozostałe dzielnice: Pogodnie, słabe wiatry miejscowe, ciepło.

Żniwa opóźnione o dwa tygodnie.

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.). Z raportów, jakie nadeszły z kraju do centralnych instytucyj rolniczych wynika, że **żniwa tegoroczne w województwach centralnych i wschodnich będą opóźnione o blisko 2 tygodnie.** W poznańskiem rozpoczęcia żniw oczekiwać należy za 10 dni. Notowana obecnie przez giełdy krajowe zwyżka cen ziarna, łączona jest z faktem opóźniania się żniw wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych. Na giełdzie zbożowej w Warszawie w dniu dzisiejszym **ceny żyta wynosiły do 25.50 zł. za 100 kg., a cena pszenicy dosięgała 42 zł. przy dalszej tendencji mocnej i zwyżkowej.** Dostaw żyta z kraju niema, jedynym większym sprzedawcą w obecnej chwili są Państwowe Zakłady Zbożowe, które w tym okresie osiągają znaczne korzyści.

Program robót elektryfikacyjnych.

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.). Parafowany w Londynie układ o pożyczce na elektryfikację węzła kolejowego warszawskiego ma być podpisany w najbliższym czasie, **aby jeszcze w roku bieżącym roboty mogły być rozpoczęte.** Spodziewają się, że prace będą mogły być podjęte na jesieni. Według ustalonego programu roboty elektryfikacyjne obejmować będą:

1) **Elektryfikację** linji **średnicowej od 6-go posterunku, do Dworca Wschodniego. Wszystkie pociągi na tym odcinku ciągnione będą przez lokomotywy elektryczne.**

2) Elektryfikację ruchu podmiejskiego do Żyrardowa, Otwocka i Mińska Mazowieckiego **o łącznej długości około 100 km.** Po przeprowadzeniu elektryfikacji kursować będą w ruchu podmiejskim pociągi, złożone z 3 wagonów: **jednego motorowego i 4 takich, jak dotychczas.** Pociągi elektryczne kursować będą w zależności od linji w odstępach 15- lub 30-minutowych, czyli mniej więcej jak tramwaje. W godzinach zwiększonego ruchu łączone będą dwa a nawet **3 komplety po 5 wagonów, tak, że jedna maszyna elektryczna ciągnąć będzie po 10 lub 15 wagonów.**

W ten sposób ludność osiedli podmiejskich posiądzie regularną i szybką komunikację, **niezależnie od godziny dnia.** Elektryczne pociągi podmiejskie kursować będą **z szybkością o 30% większą od dotychczasowych.**

Zelektryfikowanie komunikacji podmiejskiej nie pociągnie za sobą wprowadzenia nowych wagonów dla publiczności. Kursować będą wagony dotychczasowe odpowiednio przystosowane.

Roboty budowlane w obrębie węzła warszawskiego obejmą wykończenie linji średnicowej od 6-go posterunku kolejowego do Dworca Wschodniego, gruntowną przebudowę Dworca Wschodniego oraz ulepszenie stacyj podmiejskich.

Przeprowadzona też ma być **budowa dworca centralnego w Warszawie,** przyczem kosztorys budowy ma być zmniejszony z 18 miljonów na 9 miljonów zł. Roboty na elektryfikację węzła warszawskiego potrwają kilka lat.

Podkomisja monetarna zaleca

jednolite 25-procentowe pokrycie złotem.

Londyn, 10. 7. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisji monetarnej delegat angielski **Elliot** oświadczył m. in.: Podkomisje poczyniły w swych pracach postępy, które wskazują na **celowość kontynuowania ich obrad.** Nic bardziej nie ułatwi powrotu do parytetu złota, niż porozumienie co do samych zasad, które komisja pragnie ustalić.

Przewodniczący podkomisji dla spraw srebra **Pittmann** oświadczył, iż jest rzeczą możliwą, że komisja będzie mogła złożyć pełne sprawozdanie przed końcem tygodnia.

Przewodniczący delegacji francuskiej, minister **Bonnet** zaznaczył, że stanowisko Francji nie uległo zmianie. Delegacja francuska jest zdania, że podkomisje nie będą mogły powziąć żadnych praktycznych decyzyj, zanim plenum konferencji nie rozstrzygnie kwestji, czy konferencja gotowa jest położyć kres fluktuacjom walutowym, wywołanym przez spekulacje.

Delegat włoski **Jung** wezwał komisję do poparcia rezolucyj, dotyczących polityki monetarnej banków centralnych.

Na propozycję przewodniczącego **podkomisja postanowiła jednomyślnie przedłożyć prezydjum rezolucje,** uprzednio przyjęte, zalecające:

1) przeprowadzenie stabilizacji, skoro tylko okaże się ona możliwą,

2) uznanie złota, jako podstawowej wartości pieniądza,

3) nie używanie złota w obrocie krajowym,

4) ustalenie wysokości pokrycia złota jednolicie w wysokości 25%.

Pakt paktem a manewry manewrami.

Armja sowiecka nad granicą polską.

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.) Na Białorusi sowieckiej ukończono manewry armji czerwonej garnizonów: mińskiego, połockiego, orszańskiego, mohylowskiego i smoleńskiego. W manewrach uczestniczyły wszystkie rodzaje broni oraz wojsk technicznych i gazowych. Na manewrach był obecny Woroszyłow.

—§—

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.) Koło Dzisny na Dźwinie zatrzymano łódź z 2 strażnikami granicznymi sowieckimi, którzy w pogoni za przemytnikami znaleźli się na wodach polskich. Po porozumieniu Kopu i straży sowieckiej obu zwolniono.

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.) W najbliższym czasie zamierzone jest utworzenie konsulatu rosyjskiego w Gdyni.

WYCIECZKA SOWIECKA.

Warszawa 10. 7. (Telef. wł.). W najbliższym czasie udaje się do Polski wycieczka przedstawicieli sfer gospodarczych i rolniczych z Białej Rusi sowieckiej. Zadaniem jej jest nawiązanie stosunków gospodarczych. Wycieczka zwiedzi główne ośrodki przemysłu i rolnictwa Polski, zwłaszcza Wileńszczyzny.

POGRZEB RED. SACHNOWSKIEGO.

Warszawa 10. 7. (Telef. wł.). Odbył się pogrzeb ś. p. Sachnowskiego, współredaktora „Gazety Polskiej". Nad grobem przemawiał w imieniu Zw. Dzien. Rzplitej p. Sieczyński, w imieniu Klubu Sprawozdawców Parl. p. Wiewiórski, w imieniu przyjaciół politycznych p. Miedziński.

—•—•—

Warszawa 10. 7. (Telef. wł.). W najbliższych dniach ma być powołany przez Ministerstwo Skarbu komitet konwersyjny przy Banku Akceptacyjnym.

KURS PAPIERÓW DOLAROWYCH.

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.) Rada giełdy pieniężnej w Warszawie powzięła uchwałę na podstawie której, począwszy od środy wszystkie papiery dolarowe obliczane mają być na giełdzie warszawskiej według codziennych notowań kabla na Nowy Jork z wyjątkiem 7% pożyczki stabilizacyjnej i 7 proc. listów zastawnych ziemskich, dolarowych, które nadal będą obliczane według relacji 8.90 zł. za dolar.

—§—

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.). **Na giełdzie zainteresowanie dla walut słabe. Kurs dewiz kablem na Nowy Jork 6.13. W obrotach prywatnych marka niemiecka 210.50, dolar gotówkowy 6.02, rubel złoty 4.94.**

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.). Do Warszawy powrócił z Paryża prezes Banku Polskiego **Wróblewski.**

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.). Wiceminister **Doleżal** wyjeżdża 11 bm. na urlop wypoczynkowy do uzdrowisk krajowych. Na dwutygodniowy urlop wyjechał zastępca naczelnego dyr. Banku Polskiego, p. **Barański.**

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.) Komitet uczczenia pamięci ś. p. **Drabika** postanowił zająć się zabiegami o uzyskanie miejsca wśród grobów dla zasłużonych, zabezpieczenie bytu osieroconej przez zmarłego rodziny, urządzeniem wystawy jego spuścizny artystycznej, wydaniem monografji o jego pracach i dziełach, zorganizowanie w gmachu Teatru Wielkiego **przedstawienia,** złożonego z fragmentów sztuk, do których dekoracje projektował zmarły.

REFORMY W GDAŃSKU.

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.) Nowy senat gdański opracowuje projekt organizacji zawodowej, na której podstawie **ma powstać 5 izb stanów zawodowych:** dla przemysłu, handlu, rzemiosła, rolnictwa i wolnych związków zawodowych. **Do tej ostatniej kategorji należeliby lekarze, adwokaci, profesorowie wyższych uczelni, dziennikarze i t. d.**

Pomoc dla powodzian.

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.) Ministerstwa Spr. Wewn. i Min. Opieki Społ. zajęły się udzieleniem pomocy mieszkańcom terenów dotkniętych powodzią. Ministerstwo Spr. Wewn. przeznaczyło mieszkańcom woj. stanisławowskiego 80 tonn mąki, która została już wysłana. Min. Opieki Społecznej wyasygnowała kilkadziesiąt tys. złotych z funduszów przeznaczonych w budżecie na pomoc w wypadkach klęsk żywiołowych.

WYLEW RZEK WE WSCH. MAŁOPOLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.). Poziom rzeki Świcy w pow. żydaczowskim wynosi 3.40 m. ponad stan normalny. Poziom Dniestru koło Żurawna — 2.70 m. ponad stan normalny. Rzeki zalały kilka tysięcy hektarów ziemi w okolicy Żydaczowa.

Pod Stanisławowem poziom wody 2.70 m. ponad stan normalny. Komunikacja kolejowa z Kołomyją wznowiona.

Kupcy a czynsze za lokale handlowe.

Warszawa 10. 7. (Telef. wł.). Związki kupców postanowiły podjąć wspólną akcję na terenie Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Spr. Wewn. w sprawie **obniżenia czynszów za lokale handlowe i przemysłowe.** Kupcy twierdzą, że koszta najmu lokali tak obciążają przedsiębiorstwa, że niekiedy są poważną przyczyną ich upadku. Obecnie obowiązujące stawki, zdaniem kupców, powinny być zmniejszone w granicach od 20—30 procent.

P. RADEK PRZYJEDZIE DO KRAKOWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Radek wyjeżdża do Gdyni, stamtąd wzdłuż granicy niemieckiej do Katowic, a następnie do Krakowa i Tarnowa celem odwiedzenia znajomych.

Posiedzenie rady m. Krakowa

Na poniedziałkowem posiedzeniu rady miejskiej Krakowa, odbytem pod przewodnictwem prezydenta m. dra **Kaplickiego,** uchwalono przemianowanie dotychczasowych sekcyj rady miejskiej na **komisje rady miejskiej.** Dodano nową komisję, komisję rewizyjną w związku z wykonaniem nowej ustawy samorządowej. Dłuższe przemówienie wygłosił prezydent miasta, przedstawiając wyniki rozmów, przeprowadzonych z dyrektorem Funduszu Pracy, p. **Madejskim** w Warszawie. Wojew. krakowskie w bieżącym roku uzyskało z Funduszu Pracy **6 miljonów zł. na przeprowadzenie rozmaitych robót.** Na budowę kolei **Kraków—Miechów** wyznaczono półtora **miljona zł., na rozszerzenie węzła krakowskiego 20.000 zł., na budowę portu w Płaszowie 260.000 zł., na klinikę ginekologiczną 250.000 zł.**

P. premjer Jędrzejewicz przyrzekł z funduszów państwowych wyznaczyć na klinikę jeszcze **350.000 zł.** Razem więc na klinikę **zbierze się 600.000 zł.** Wystarczy to na dokończenie gmachu kliniki. **Na regulację rzek w woj. krakowskiem wyznaczono 78.000 zł., na obwałowanie 912.000 zł.** Dyrekcja Funduszu Pracy przyrzekła na rok przyszły **przeznaczyć na usplawnienie Wisły 25 miljonów zł. Ogólny koszt usplawnienia Wisły wyniósłby 400 miljonów zł.** Obecnie miasto zaciąga z Funduszu Pracy pożyczkę w kwocie 345.000 zł., która będzie zużyta na przygotowanie do parcelacji gruntów poaugustjańskich, kanalizację ul. **Żółkiewskiego** na **Grzegórzkach,** na przygotowanie terenu pod budowę tanich domów na Grzegórzkach. Na tym terenie ma w przyszłości **stanąć hala targowa Krakowa.** Następnie uchwalono udzielenie gwarancji komitetowi parafjalnemu w Dębnikach w kwocie 90.000 zł. na budowę kościoła.

NAGRODA LITERACKA.

Rada miejska uchwaliła **regulamin nagrody literackiej Krakowa.**

Paragraf 1. Nagroda literacka m. Krakowa udzielana jest co roku w wysokości oznaczonej w każdorazowym budżecie m. Krakowa pod nazwą Nagroda Literacka m. Krakowa.

Par. 2. Nagrodę literacką przeznacza sąd konkursowy najpóźniej w ciągu czwartego kwartału danego roku budżetowego kandydatowi za **wybitne dzieło literackie, przyczyniające się do rozwoju kultury narodowej, opublikowane w ciągu ostatnich 3 lat kalendarzowych.**

Par. 3. Nagroda przeznaczana będzie w zasadzie jednemu autorowi.

Par. 4. Sąd konkursowy, przyznający nagrodę składa się z prezydenta miasta oraz

a) z trzech członków wybranych przez radę miejską ze swego grona,

b) delegata M. W. R. i O. P.

c) delegata Wydz. Filologicznego Polskiej Ak. Umiej.

d) z profesora współczesnej literatury na Uniw. Jag.

e) delegata Krakowskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich.

Uchwały zapadają większością głosów. W razie równości rozstrzyga przewodniczący.

Dalsze postanowienia dotyczą wypadku, kiedy w razie nieprzyjęcia nagrody zaszłaby potrzeba ponownego nadania nagrody.

H. RIDER HAGGARD. 11

„Zbudzeni ze snu".

— A więc czemu nie idziesz za moim przykładem? — zapytał Bastin. Ale nie otrzymał odpowiedzi.

Nocy tej spaliśmy twardym snem, ufając, że drzwi wytrzymają, gdyby ktoś pragnął wejść do jadalni wbrew naszej woli i licząc na czujność Tomka, który nas nigdy jeszcze nie zawiódł. Wistocie, noc minęła spokojnie, chociaż tuż przed świtem Tomek zerwał się z posłania i zaczął warczeć. Ale wkrótce ułożył się znowu do snu tak, że nie uważałem za stosowne budzić moich przyjaciół. Rano znalazłem jednak świeże ślady stóp trzech mężczyzn koło okrętu, chociaż w pewnej odległości.

Wstaliśmy wcześnie i przedsięwziawszy wszelkie środki ostrożności, wykąpaliśmy się w zatoce. Potem zjedliśmy śniadanie i napełniwszy wszystkie naczynia wodą — na wypadek ewentualnego oblężenia — wyszliśmy na pokład i zaczęliśmy się naradzać. Ostatecznie postanowiliśmy pozostać na statku i czekać na dalszy rozwój wypadków, gdyż jak dotąd nie zdawaliśmy sobie sprawy, jakie zamiary żywią dla nas tubylcy. W najgorszym razie mogliśmy bronić się na okręcie, podczas gdy na wyspie groziło nam w każdej chwili ubezwładnienie. Zresztą na wycieczkę w głąb wyspy było zawsze jeszcze dużo czasu.

Około dziesiątej, kiedy siedzieliśmy na stolkach, paląc papierosy, z bronią gotową do strzału — gdyż tutaj, dzięki stromemu urwisku, pod którem spoczywał okręt, nie mogły dosięgnąć nas rzucane z góry pociski — ujrzeliśmy zmierzające ku nam wzdłuż wybrzeża tłumy wyspiarzy. Poprzedzały ich kobiety, niosące pożywienie w koszykach i plecionkach. Ludzie ci zatrzymali się w pewnej odległości, śmiejąc się i gestykulując. Tymczasem Marama, ubrany w swój pyszny strój, w towarzystwie kapłanów, ukazał się na ścieżce wiodącej ze wzgórza i podszedłszy bliżej, skłonił się i zaczął z nami rozmawiać.

Wyrzucał nam, że nie przyszliśmy do niego, jak się spodziewał. Odpowiedzieliśmy, że na razie wolimy pozostać, gdzie jesteśmy, ale że możemy spełnić wszelkie jego życzenia. Opowiedział nam, że tylko raz, za życia jego dziadów, zawitali na te wybrzeża ludzie, również w czasie wielkiej burzy. Mieli oni, jak Orofenowie, ciemną skórę — było ich ogółem trzech — ale skąd przybyli nikt się nie dowiedział, gdyż wzięto ich natychmiast w niewolę i ofiarowano bogowi Oro, jak zwyczaj kazał.

Zapytaliśmy, czy ma zamiar i nas złożyć jemu w ofierze. Odpowiedział:

— Zapewne, chyba że jesteście sami bogami i macie taką moc, że się z wami musimy liczyć. W tym wypadku zawarlibyśmy układ.

— Jaki układ? — zapytałem.

Odpowiedział, że musimy obdarować ich; co więcej, musimy wyleczyć jego — wodza — z choroby, która nęka go od wielu lat. Wtedy wszystko odda nam do rozporządzenia i staniemy się wraz z naszemi rzeczami t a b u, świętymi i nietykalnymi. Nikt nie odważy się podnieść na nas ręki i nikt nie ukradnie nam najmniejszej drobnostki pod karą śmierci.

Zaproponowaliśmy, aby przybył na statek w towarzystwie jednego tylko wojownika, na co się zgodził. Bickley oglądnął zwieszający się mu z szyi guz i oznajmił, że usunie go na jego życzenie — co nie było rzecza trudną, gdyż guz miał długą i cienką szypułe. Bądź co bądź jednak, operacja była zawsze w danych warunkach ryzykowną. Skoro wódz dowiedział się, że Bickley podejmuje się wyleczyć go i guz usunąć — nawiązała się długa rozmowa między nim i pozostającymi na wybrzeżu jego towarzyszami. Zdaje się, że ci sprzeciwiali się doświadczeniu, ale Marama rozgniewał się wkońcu i wybuchnął płaczem, mówiąc, że nie może dźwigać nadal takiego ciężaru — i wskazał na guz. Woli raczej umrzeć. Wtedy zgodzili się. Opowiem pokrótce, co się stało.

Przyniesiono na pokład ohydnego, drewnianego bałwana, przystrojonego w liście i pióra, poczem wódz poprzysiągł na niego, że nic nie będzie nam grozić, bez względu na to, czy kuracje przeżyje, gdyż odtąd jesteśmy gośćmi jego rodu. Zrobiono jednak dwa zastrzeżenia. O ile mogłem zrozumieć, zobowiązał nas uroczyście do przestrzegania zwyczajów miejscowych, w szczególności niedziałania na szkodę ich bóstwa, a po drugie zakazał nam wstępowania na wyspę, leżącą wśród jeziora. Dopiero po pewnym czasie przyszło mi na myśl, że chodziło mu o górę, wznoszącą się w głębi lądu, pośród wody. Nie sprzeciwialiśmy się. W istocie, Orofenowie mówili za siebie i za nas. Wkońcu Marama zawezwał kapłana, który zatwierdził przysięgę, nacinając jego ramię i namaszczając krwią wargi bałwana. Nadmienić muszę, że Bastin usunął się, skoro przyniesiono na statek bałwana, z czego byłem zadowolony, gdyż lękałem się, że w swoich zapędach uświadamiania tych biednych dzikusów może nam wypłatać niepotrzebnego figla.

Po południu Bickley zoperował Maramę na okręcie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.